

CO W MIEJSCE KOMUNIZMU?

Spółeczeństwa w krajach środkowej Europy są nieufne wobec nowych — teoretycznie socjaldemokratycznych — formacji, zwłaszcza jeśli na ich czele odnajdują ludzi, którzy kierowali partiami komunistycznymi.

str. 4

ZAMIAST KOMPUTERA ROZMOWA

Wielu prokuratorów z niesmakiem lub oburzeniem odnotowało, że minister sprawiedliwości, ich obecny zwierzchnik, uważa prokuraturę za ostatnie bastiony stalinizmu w Polsce.

str. 6-7

PROKURATORZY PROSZA O GŁOS

Dziecko zawiniło: pocięło firany, rozkręciło radio, podarło książkę. Najczystsza reakcja matki: krzyk, pobicie.

str. 8

KONTAKTY

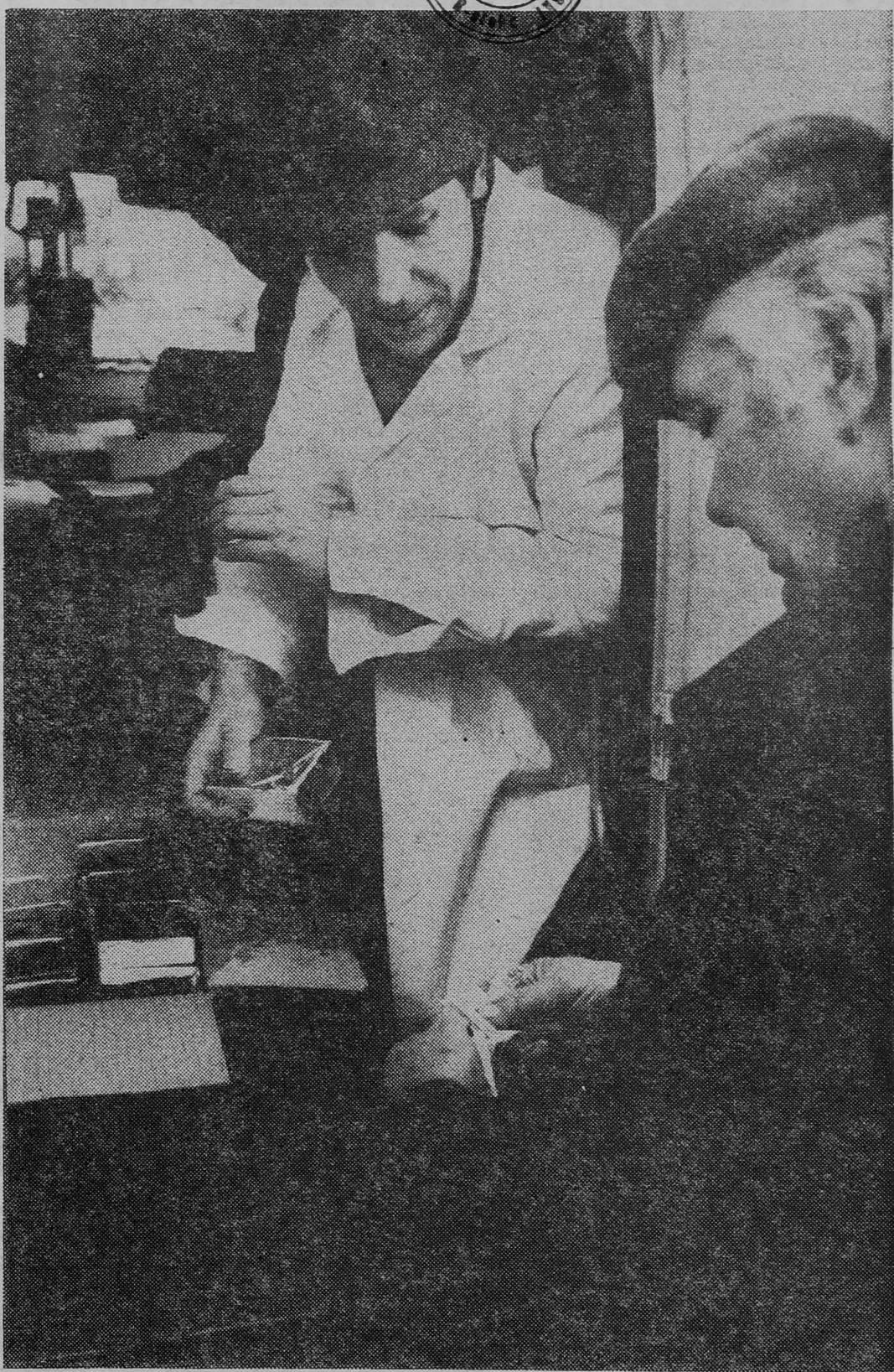
PECHOWE NIEMOWLĘ

Danuta i Aleksander
Wroniszewscy

MAJA PRZYSZŁA na świat 17 września 1988 roku, dzięki cesarskiemu cięciu. Miała zaledwie 2200 gramów wagi i przez dwa dni musiała leżeć w inkubatorze. Pierwszy wypadek zdarzył się jej 10 października, kiedy nie miała jeszcze miesiąca. Dziadkowie przywieźli ją do szpitala z mocno zasinią główką i stłuczonym lewym udem. Wyjaśnili, że matkę wyjmując dziecko z łóżeczka chwycił nagły ból; Maja wysliznęła się jej z rąk i upadła na dużą, plastikową łalę. Początkowo nie widać było żadnych obrażeń, tylko Maja ciągle płakała. Dopiero po trzech godzinach pojawiły się zasinienia. Matka straciła głowę, nie wiedziała co zrobić, więc wyręczyli ją w obowiązku...

Oprócz potłuczeń, które nie zagrażały jej zdrowiu, lekarze stwierdzili u Mai znaczną anemizację, wymagającą natychmiastowego przetoczenia krwi. Po sześciu dniach dziecko, wydawałoby się już zdrowe, wróciło do domu. A jednak małej coś dolegało: ciągle popłakiwała, nawet we śnie — twierdzili później zgodnie rodzice i dziadkowie. Znany lekarz pediatra, do którego zwrócili się o poradę, uznał, że to kolka i zalecił zmianę mleka. Nie pomogło.

4 listopada Maja ponownie znalazła się w szpitalu. Tym razem rozpoznanie brzmiało: złamanie dwóch żeber, odma opłucna lewostronna, znaczny stopień niedokrwistości. Ojciec Mai tłumaczył, że podczas ранego karmienia dziecko nagle straciło przytomność. Usiłował przywrócić mu oddech, delikatnie uciska-



KLIENT PAN?

STR. 6

JABŁOŃ I JABŁKO

JA
syn
stalinowca

Piotr Gabryel

ZA DUŻO przeszedłem, by ujawnić nazwisko, imię lub cokolwiek z mego życiorysu. Możemy obracać się jedynie w obrębie przeżyć, a jeśli potrzebne będą jakieś fakty, to przeinaczę je tak lub zmyślę, by nikt nie mógł dojść, kim — lub raczej czym synem — jestem. Nigdy przedtem nie roztrząsałem tych spraw w obecności nieznajomych. A nawet w towarzystwie przyjaciół robiłem to zaledwie kilka razy — i z ogromną niechęcią.

Powiedzmy, że jestem z zawodu chemikiem. Ze uczę w jednej ze szkół średnich Warszawy. Albo Trójmiasta. Ze moim hobby jest nurzanie się w książkach poświęconych zbrodniom ojca. Albo że staram się nie interesować jego życiem w ogóle. Ze przepadam za długimi spacerami. Ze straciłem żonę, dzieci — całą rodzinę — bo rozpiłem się doszczętnie. Albo że jestem szczęśliwym ojcem i mężem. W sumie — nieważne.

Proszę zrozumieć. Strasznie trudno jest pogodzić w sobie miłość i nienawiść do jednego i tego samego człowieka. Miłość do doktora Jekylla — po pracy, po południu i wieczorem, w rodzinnym domu — oraz nienawiść do mister Hyde'a — w pracy, poza do-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

KONTAKTY

18 lutego 1990

W następnym numerze

● KONIEC HORRORU

I CO DALEJ: Po brutalnym przepędzeniu nosicieli HIV mieszkańcy Kawęczyna śpią spokojnie.

● „SNAJPER” I INNI:

Zabił, a następnie obrał – zabrał dzinsową kurtkę i 6000 zł. ● **CHORA PIGULKA:** Z powodu nierentowności „Cefarm” zamierza zlikwidować połowę aptek w województwie.

ZAOPATRZENIE wsi w wodę, reelektryfikacja, telefonizacja i inwestycje melioracyjne znalazły się na liście priorytetów w projekcie budżetu województwa na ten rok. Sam budżet wkrótce ulegnie zmianom (po uchwaleniu budżetu krajowego i po wyborach), ale wymienione cele będą realizowane w miarę pozyskiwania środków.

TRUDNOŚCI w skupie żywca w naszym województwie wymagały specjalnych uregulowań. Do 11 lutego trwał limitowany skup trzody chlewnej, do 18 dotyczy to będzie jeszcze bydła. Po tych terminach zakłady mięsne zobowiązały się do skupowania każdej ilości żywca, gwarantując ponadto odbiór zwierząt bezpośrednio ze wsi, jeżeli zostanie z niej zgłoszonych do sprzedaży 20 sztuk trzody lub 10 bydła. Na przyszłość przewiduje się wprowadzenie skupu na zasadzie umów cywilnoprawnych producenta z odbiorcą.

PO OSTATNICH podwyżkach cen maszyn rolniczych ich producenci wyruszyli w głęboki teren. Ostatnio Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet” z Darłowa zaproponowała zorganizowanie w regionie giełdy bron talerzowych, przetwarzających siana i innego drobnego sprzętu do niedawna niedostępnego dla rolników.

WOJEWÓDZKIE Biuro Pracy i Włodzki Zespół Pomocy Społecznej to dwie placówki, które wkrótce będą miały do odegrania bardzo istotną rolę. Dużymi krokami zbliża się bezrobocie. Trwają prace organizacyjne pierwszej z tych placówek, która przejmie w dużej mierze kompetencje dotychczasowych wydziałów zatrudnienia, rozszerzone o wynikające z nowych ustaw, m.in. organizować będzie kursy przekwalifikujące zwolnionych pracowników.

AKCJA demonopolizacji obejmie przede wszystkim łomżyński handel. W połowie lutego przewidziana jest giełda placówek

„Służyliśmy ludziom i temu województwu tak, jak najlepiej umieliśmy” – powiedział 3 lutego br. były I sekretarz KW PZPR w Łomży, Mieczysław Czerniawski, dziękując członkom i sympatykom rozwiązanej partii za ich działalność.

Obecny na spotkaniu pełnomocnik RN SdRP Roman Szmyt poinformował, że o sprawach majątkowych b. PZPR w naszym

województwie zdecyduje zgodnie z prawem komisja rządowa. Jeszcze przed XI

KRÓTKIE

POŻEGNANIE

Zjazdem PZPR ustalono, że budynek KW w Łomży przekazany zostanie WSP w najbliższych tygodniach.

Nowy sztyl już zawieszono. W Zambrowie zawarto porozumienie o użytkowaniu budynku przez Szkołę Muzyczną, w Wysokiem Mazowieckiem – przez Sąd Rejonowy, w Grajewie część obiektu przeznaczona będzie na cele oświatowe, w Kolnie nie ma na razie chętnych do objęcia schedy (rozmowy trwają). Sprawy formalne zostaną załatwione zgodnie z ustaleniami komisji rządowej do spraw majątku po byłej PZPR.

„PAMIĘTNIK

PANI

HANKI”

Już w marcu rozpoczynamy na naszych łamach druk nie publikowanego dotąd pamiętnika Hanki Bielickiej.

● oczywiście – najbardziej łomżyńskiej z łomżnianek

● oczywiście – o najtajniejszych sekretach jej kariery

● oczywiście – w „Kontaktach”

handlowych w mieście oraz przegląd terenów, które będzie można w tym celu zagospodarować. Przejmowanie placówek będzie miało różne formy: wykup, dzierżawa i ajencja. Oby z korzyścią dla klientów.

W BANKACH spółdzielczych w całym województwie obserwowany jest zastój kredytowy. Przykładowo w Wysokiem Mazowieckiem tylko sześciu rolników zaciągnęło kredyty, które najczęściej spłacają po kilku dniach. Klienci starają się jak najszybciej spłacić kredyty, mimo że w lutym zmalała wysokość odsetków (z 40 proc. na 23).

ZAKŁAD Ubezpieczeń Społecznych w Zambrowie informuje, że w styczniu i w lutym przysługujące zwiększenie kwoty świadczeń o 80 tys. zł miesięcznie. Dopłata przysługuje osobom, które odbierają emerytury, renty inwalidzkie i renty rodzinne przyznane do 31.12.89 r. Osobom, którym wypłaca się niepełne świadczenia, zaliczka będzie przysługiwała w kwocie proporcjonalnej do wysokości wypłacanych świadczeń.

WIKTOR JĘDRZEJCZAK nie będzie dyrektorem Wydziału Kultury UW. Po wygraniu konkursu otrzymał w Warszawie tak atrakcyjne propozycje pracy i życia, że zdecydował się do Łomży nie przeprowadzać.

WNIOSEK o odwołanie ze stanowiska naczelnika miasta i gminy Grajewo skierował do tamtejszej rady narodowej wojewoda

łomżyński. Ponadto Marek Strzaliński zawiesił w czynnościach naczelnika Rajgródu i rozpatruje wnioski „Solidarności RI” z Ciechanowca i Grabowa o odwołanie władz gminnych.

W PIERWSZYCH dniach lutego w większości kiosków „Ruchu” w Łomży zabrakło biletów w nowej cenie. Pasażerowie byli zmuszeni do jazdy na gapę lub pieszych spacerów. Zakład Komunikacji Miejskiej oraz „Ruch” nie czują się winne.

„SHIBAS” – to firma (sp. z o.o.), która 5 bm. rozpoczęła działalność w Łomży. Fakt wart odnotowania, bowiem jest ona pierwszą w województwie spółką z udziałem kapitału zagranicznego. „Powogaz” (użyjmy znanej nazwy) i kontrahenci z Izraela (m. in. łomżyński z urodzenia Ben Malinowicz) już produkują kasy pancerne i sejfy różnych typów. Niektóre z 15 proponowanych modeli zyskały amerykańskie atesty i zapowiedź kontraktu w tym kraju na wartość 2–2,5 mln dolarów. Część produkcji trafi na rynki Europy wschodniej, a także na krajowy.

TOWARZYSTWO Przyjaciół Dzieci zaprasza rodziców i dzieci z porażeniem mózgowym na ćwiczenia rehabilitacyjne prowadzone na basenie w LO w Łomży. Zajęcia odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 16.00. Dziecko powinno być skierowane przez specjalistę-neurologa.

LZRB „Narew” przekazał bezpłatnie zasłony o wartości 1,5 mln zł dla przyzakładowego żłobka.

JURY pod przewodnictwem gen. Józefa Kuropieckiego rozstrzygnęło konkurs na wspomnienia związane z pierwszym dniem II wojny światowej. Drugą nagrodę otrzymał Edmund Frąckiewicz za opis 1 września w rejonie umocnień Wizny. Gratulujemy!

DO 21 LUTEGO br. Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna zbiera polskie podręczniki szkolne. Przekazane one zostaną Klubowi Miłośników Kultury Polskiej w Lidzie. Organizacje kościelne do 29 lutego prowadzą zbiórki literatury religijnej w języku polskim. Siedziba Towarzystwa mieści się w Urzędzie Miejskim w Łomży.

CENY NA TARGU w Ciechanowcu: pszenica – 90 tys. zł za kwintal, żyto i pszenżyto – 60 tys., owsies – 55 tys. zł, mieszanki zbożowe – 50 tys., cebula – 800 zł za kg, pietruszka – 1000 zł, marchewka – 800 zł, jabolka – 800–1500 zł, czosnek – 200 zł; krowa z przychowkiem – 0,8–1,6 mln zł, koń roboczy – 3–10 mln zł; para prosiąt – 130–180 tys. zł, para warchołków – 140–200 tys., kurczak – 10 tys. zł, cielę na rzeź – 6,5 tys. za kg, tucznik – 5 tys., rąbanka wieprzowa – 10–13 tys. zł za kg, cielęcina – 7 tys., baranina – 6 tys., welna – 9 tys. zł za kg, pierze – 60 tys., puch gęsi – 200 tys.

ZDANIE TYGODNIA

– Wprowadzenie demokracji w Polsce zależy od nas, ale jaka będzie jej wartość, dowiemy się dopiero obserwując ruchy kapitału.

Bronisław Łagowski
filozof

MYŚL Z ATESTEM

„Można wziąć to, co daje państwo, resztę uzyskać trzeba po swojemu”.

vox populi

SKAZANI NA ŚMIERĆ

SIÓDMY NUMER

SU (biuletynu) skiej „Solidarności”, nosi listę nazwisk 58 skazanych na śmierć wydział do spraw nych Sądu Okręgowego Łomży w okresie od tego do 29 czerwca 1990 r. Dokument podany jest książką Marii Turle pt. „Te pokolenia z czarne”. Przytaczamy również w przekonan dla rodzin niektórych conych może to być wsza informacja o i w nadziei, że Czyte potrafią nam pomóc dentyfikacji tych Chcielibyśmy wiedzieć, byli, gdzie mieszkali, były okoliczności i puszczalne powody resztowania (poza nym podejrzeniem – guły o przynależność akcyjnego podziemia) byli ci, którzy ich mali i osadzili? Być żyją świadkowie które tych procesów. Nie były tajne, inne – zowe.

Tylko dwaj z nich: Jakubowski (skazany i Stanisław Mierzej (skazany 24 VI) zbieg. Może ktoś z dalsze losy? Może żyją?

Oto lista pozosta wedug chronologii wania na nich wy śmierci: 15 II – Wowski Bolesław, Szafranski Marian, trych Henryk i Luk (Zukowski?) Józef, Godlewski Jan i nowski Apolinary, strowski Władysław, Waclaw, Klepacki M, sław, Piluk Stanisław, Skowronski Józef, Wawiernia Zygm III – Bagiński W i Konopka Stanisław, – Góralczyk Jerzy, – Szablowski Henryk, romin Albert, Me, Waclaw, Kłozo Kazim, Minczewski Witold, kowski Waclaw, Stanisław, Dziegieł Stanisław i Marzewski 9 III – Sulik Wil, Wszeborowski Leopold, Bolesława?), 18 III – rowski Tadeusz, R, Józef i Ostrowski J, III – Nicaczkowski, sław, 30 III – Sarna, deusz, 31 III – Ch, Józef, 2 IV – Rozw, ny Józef, 26 V – Franciszek, 15 VI – śniewski Mieczysław, kin Władysław, 18 Kuśmierz Marian, – Sek Szczepan, S, i Drągiński Zygmunt, – Lemański Zygm, Ferciak Józef, Piase, Waclaw i Pokornicki, centy, 28 VI – Krup, geniusz, Baldyga Stan, Lipiński Stanisław, jarski Stanisław, jecki Antoni, Siwik, sław, Szymański Ant, Szymański Stanisław, – Deptuła Teofil, K, sander. (dw)



• **Nowe Piekuty.** Lepsze warunki pracy będą mieli weterynarze. Ukończony został już blok mieszkalny z lokalami dla pracowników tej ważnej na wsi służby. Trwają jeszcze prace przy budowie pawilonu-lecznicy.

• **Jabłoń Kościelna (gm. Nowe Piekuty).** Ukończona została (przy dużym udziale mieszkańców) nowa remiza strażacka.

• **Kostrzy Noski (gm. Nowe Piekuty).** Powstaje szkoła. Od kilku lat budowa nie może zmieścić się w wojewódzkich planach oświaty. Cały ciężar jej fi-

le miejscowości (zaledwie kilka) nie mogą być objęte planem, ponieważ ze względu na odległości (kolonijna zabudowa) koszty byłyby nie do udźwignięcia przez mieszkańców i budżet gminy.

• **Sokoły.** W stanie surowym jest już nowy budynek, w którym znajdzie swoje miejsce Urząd Gminy, poczta i być może apteka. Piękny nowy gmach rozwiąże trudną sytuację lokalową w siedzibie gminy. Nie wiadomo tylko, kto po wyborach obejmie w posiadanie gminne włości. Być może zmiany nie będą duże, bo naczelnik Alek-

Z Elżbietą Królik, sekretarką Wojewódzkiego Biura Klubów Parlamentarnych w Łomży — rozmawia Maria Kaczyńska.

W ZASADZIE CIĄG DALSZY

MARIA KACZYŃSKA:
— Dla kogo pracuje biuro?

— **ELŻBIETA KRÓLIK:**
— Dla posłów Stanisława Gabrielskiego i Mieczysława Czerniawskiego z dawnej PZPR oraz dla Witolda Leśniewskiego z PSL, "Odrodzenie". Nasza działalność polega na podejmowaniu w imieniu posłów interwencji w sprawach zgłaszanych przez wyborców.

— Jak to sprawy?

— W zasadzie dotychczas (biuro działa od września ub. roku) była to kontynuacja spraw prowadzonych przez działający w poprzednich kadencjach Wojewódzki Zespół Poselski. Najlepszym tego przykładem jest sprawa, którą się dziś właśnie zajmuję. Rolnik z Gielczyna, pan Dołęga, w 1978 roku oddał państwu gospodarstwo za emeryturę, a wkrótce potem zmienił decyzję i postanowił się wycofać. Sprawa tą zajmowali się już posłowie dwóch poprzed-

nich kadencji: my przejeśliśmy ją w spadku.

— Jeśli posłowie X kadencji są równie „skuteczni” w interwencjach, jak ich poprzednicy, to chyba nie macie wielu petentów?

— Istotnie, sprawa pana Dołęgi nie jest dobrą ilustracją skuteczności pozaparlamentarnego działania posłów. Ale w naszym rejestrze mamy też wiele problemów załatwionych do końca.

— Proszę wymienić najbardziej typowe.

— Jeszcze do niedawna odwiedzali nas rolnicy, prosząc o przyspieszenie zakupu ciągników i innych maszyn. W kilku przypadkach nasza interwencja okazała się skuteczna. Obecnie ten problem już nie istnieje — ceny maszyn są tak wysokie, że ciągniki czekają na nabywców. Druga grupa spraw — to sprawy mieszkaniowe. Są z reguły bardzo skomplikowane. Nie zawsze udaje się nam interwencja. Podej-

mujemy również drastyczne sprawy rodzinne (np. prośba żony o wysłanie męża-alkoholika na przymusowe leczenie).

— Czy interweniujecie również w instytucjach centralnych, czy tylko na szczeblu lokalnym?

— Dotychczas tylko jedna sprawa wymagała pisania do Warszawy. Mam na myśli zaskarżenie przez mieszkańców Łomży decyzji Wydziału Geodezji UW, określającej tzw. wspólnotę Łomżyca. Część osób, pominiętych w wykazie członków wspólnoty, czuje się pokrzywdzona. Jak wiadomo, tereny wspólnoty Łomżyca są obecnie sprzedawane na działki budowlane po słonych cenach. Tym bardziej ludzie ci czują się pokrzywdzeni i dochodzą swego.

— Jak Pani sądzi, czy petenci biura nie mogliby załatwiać swoich spraw samodzielnie, bez pomocy posłów?

— Owszem, w wielu przypadkach ludzie po prostu ułatwiają sobie życie, przychodząc do nas. Chcą, by ktoś za nich zajmował się ich sprawą w urzędach. Niestety, są również przypadki, kiedy obywatele opuszczają bezradnie ręce wobec powikłań biurowych lub prawnych. Chcemy być pomocni właśnie w takich sytuacjach.

PRZYJMUJEMY BEZPŁATNE OFERTY



Odpowiadając na zapotrzebowanie Czytelników,

redakcja tygodnika „Kontakty” otwiera jedyne na tym terenie BIURO MATRYMONIALNE — „Serce szuka serca”.

Młody Rolniku — szukasz żony — prześlij do nas swoją ofertę.

Jesteś samotna (może nieśmiała?) — pomożemy ci znaleźć wartościowego partnera.

Wróciłeś z zagranicy — pragniesz mieć kogoś bliskiego — napisz do nas.

Zawiodłaś się, jesteś rozczarowana — nie trać nadziei. Może on gdzieś wła-

śnie czeka na Ciebie? — Przywołaj go...

Masz problemy osobiste — życiowe trudności — pragniesz miłości, przyjaźni — napisz do nas.

Tylko do 31 marca PRZYJMUJEMY BEZPŁATNE OFERTY! POSPIESZ SIĘ! MOŻE TO JEST SZANSA WŁAŚNIE DLA CIEBIE! Gwarantujemy dyskrecję.

Oferty prosimy przysyłać pod adresem: redakcja „Kontaktów”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

Decyzją bankrutującego monopolisty — przedsiębiorstwa „Cefarm”, prowadzącego obrót lekami — 38 placówek aptecznych w woj. łomżyńskim miało zostać od pierwszego stycznia zamkniętych. Prawie połowa z nich to punkty apteczne mieszczące się w mniejszych ośrodkach, służące całym gminom; często znacznie oddalone od miejscowości z aptekami z prawdziwego zdarzenia.

„Cefarm” dał aptekom pewną szansę zakładając, że część z nich może być przejęta przez prywatnych agentów. W zasadzie nie zamykał tej drogi przed wszystkimi placówkami przeznaczonymi do likwidacji. Problemem był tylko czas — zaledwie trzy miesiące na znalezienie osób z pieniędzmi i kwalifikacjami. Nie dziwnego, że propozycji przejęcia interesów było niewiele.

Tymczasem minął styczeń, a większość aptek jakoby sobie radzi. W czasie jednej z sesji WRN wojewoda zobowiązał naczelników gmin do znalezienia

wszelkich możliwych rozwiązań, aby tylko apteki utrzymać. Najczęściej polegało to na przejęciu utrzymania placówki przez Gminne Rady Narodowe. Nie udało się tylko aptekom w Małym Płocku i Zawadach.

Ta druga była od dłuższego czasu zamknięta (ur-

do różnych zniżek) służba zdrowia obiecywała w cyklu kwartalnym, co oznaczałoby, że agentka dokładałaby ze swojej kieszeni na bieżące zakupy, a dostawałaby pieniądze bez uwzględnienia inflacji. Zawady pozostały bez apteki, a mieszkańcy zostali zmuszeni do podróżyowania do

Apteka w Grabowie zajmuje pomieszczenie w ośrodku zdrowia. To może obniżyć koszty utrzymania o czynsz, który przejąłby na siebie ZOZ. Transport leków też nie sprawiłby nadmiernych kłopotów i wydatków, mógłby odbywać się ze pośrednictwem ośrodka hodowli zarodo-

część kosztów jej utrzymania.

Rozwiązań systemowych wciąż brakuje, większość aptek w naszym województwie znajduje się w okresie przejściowym. Wiśszą nad nimi decyzje o likwidacji, budżety gminne nie są jeszcze ustalone i nie wiadomo, czy będą mogły długo ponosić koszty.

Idealem byłoby chyba całkowite przekazanie aptek w ręce prywatne, przy całkowitej swobodzie agentów co do dodatkowych artykułów, które chcieliby sprzedawać. Oczywiście z uwzględnieniem bezpieczeństwa leków i higieny. Na pewno nie można sobie wyobrazić w aptece mięsa czy wiader, ale czemu nie np. broszury o charakterze zdrowotnym, zioła i preparaty, może kosmetyki czy niektóre artykuły chemii gospodarczej? Rozszerzenie sprzedaży na inne dziedziny zapewniłoby agentom godziwy zarobek, a mieszkańcom małych ośrodków normalny dostęp do lekarstw. (M. G.)

BÓL GŁOWY

lop wychowawczy kierowniczką. Ów pretekst wykorzystał „Cefarm”, aby zabrać wyposażenie i definitywnie zlikwidować aptekę. Kierowniczka, która miała akurat obie wymagane zalety — pieniądze i kwalifikacje, wyraziła chęć przejęcia placówki, ale warunki finansowe, jakie jej zaproponowano, okazały się nie do przyjęcia. Refinansowanie niższych leków (jak dotąd wiele osób ma prawo

Zambrowa, Łomży i Białegostoku.

Inne gminne apteki, mimo że na razie istnieją, są także w trudnej sytuacji. W Rajgrodzie apteka mieści się w budynku prywatnym, właściciel lokalu grozi wypowiedzeniem. Władze gminy dokładają starań, aby placówkę utrzymać, mają nawet mieszkanie dla farmaceuty (kierownik przechodzi na emeryturę).

wej, który i tak sprowadza z Białegostoku tlen. Przy okazji zabierały leki.

W Nowych Piekutach apteka też mieści się w ośrodku zdrowia. Znalazł się nawet chętny do jej przejęcia, ale „Cefarm” nie zgadza się na to, gdyż to tylko punkt apteczny.

Naczelnik Sokół postanowił przyspieszyć likwidację placówki do nowej siedziby Urzędu Gminy i w ten sposób przejąć lwią



JEDNO jest pewne w opinii paryskich komentatorów śledzących wydarzenia we wschodniej i środkowej Europie: komunizm jest skompromitowany, ciąży na nim stalinizm, ruina gospodarcza, a ostatnio wyczyny rumuńskiej „Securitate”. Partie komunistyczne w byłych krajach socjalistycznych przekształcają się w formacje socjaldemokracji, rezygnując z takich dogmatów marksizmu-leninizmu jak dyktatura proletariatu, centralizm demokratyczny, gospodarka planowa, kolektywizm, przewodnia rola klasy robotniczej i partii w społeczeństwie.

Ten upadek ideologii komunistycznej ogarnął nawet Związek Radziecki, choć oczywiście nie w takim stopniu co środkową Europę. Tak więc, piszą francuscy komentatorzy, komunizm runął w krajach środkowej i wschodniej Europy, nawet tak dyktatorsko rządzonych jak Rumunia Nicolae Ceausescu.

Świat nie znosi jednak próżni i także w dziedzinie ideologii coś musi wypełnić to puste miejsce po komunizmie. Paryscy obserwatorzy zastanawiają się więc, jakiego rodzaju ideologie zyskują na popularności.

W niektórych byłych krajach socjalistycznych — przede wszystkim w Polsce — francuscy komentatorzy widzą szansę dla katolicyzmu oraz jego przedłużenia w życiu politycznym, a więc chrześcijańskiej demokracji. Nie jest to oczywiście stwierdzenie nowe ani odkrywcze, bo Kościół katolicki zawsze miał u nas mocne oparcie w społeczeństwie i stanowił główną siłę opozycyjną, zanim dokonała się u nas rewolucja demokratyczna. Tę mocną — a nawet coraz mocniejszą — pozycję katolicyzmu w Polsce widzą Francuzi m. in. w sprawowaniu stanowiska premiera przez Tadeusza Mazowieckiego i obsadzeniu wielu resortów ministerialnych przez polityków bliskich Kościołowi. W Paryżu panuje powszechna opinia, że „w Polsce rządzi chadecja”, o czym ma świadczyć duża popularność obecnego rządu, mimo bardzo surowego programu reform gospodarczych.

Na tego rodzaju pozycje jak w Polsce Kościół katolicki nie może jednak liczyć w innych krajach środkowej Europy. Tak więc nasz kraj jest tu swoim wyjątkiem.

PUSTKĘ pozostawioną przez komunizm może wypełnić częściowo socjaldemokracja. Francuscy obserwatorzy widzą tu dwie możliwości. Pierwsza to przekształcenie dotychczasowych partii komunistycznych w ugrupowania socjaldemokratyczne. Jest to jednak przedsięwzięcie bez poważniejszych efektów w najbliższej przyszłości. To zrozumiałe, że społeczeństwa w krajach środkowej Europy są ośrocznie nieufne i z dużym dystansem odnoszą się do nowych — teoretycznie socjaldemokratycznych — formacji, zwłaszcza jeśli na ich czele odnajdują twch samych lu-

dzi, którzy kierowali partiami komunistycznymi. Wymownym przykładem są tu losy partii węgierskiej.

Drugi nurt socjaldemokracji reprezentują dotychczasowe ugrupowania opozycyjne. Interesuje się nimi

tensji terytorialnych pod adresem sąsiadów.

Z drugiej jednak strony mamy do czynienia z coraz silniejszymi ruchami nacjonalistycznymi, których celem jest właśnie przełamanie podziału wynikającego z II wojny światowej.

— jak stwierdził prezydent — pewną perspektywę, pewną nadzieję, pewną przyszłość mieszkańcom środkowej Europy. Ma ona stosunkowo licznych zwolenników wśród młodego pokolenia, które nie ma wielkiej ochoty angażować

strojka i zobaczmy rzeczywiste efekty w goce. Być może też czow zdoła przezwyciężyć narodowość, przekształcić Związek Radziecki w taki sposób zachowując swą jedność i spr...

IDEOLOGICZNE SCENARIUSZE FRANCUZÓW

CO W MIEJSCIE KOMUNIZMU?

bardzo Francuska Partia Socjalistyczna, jak również prezydent Mitterrand i wielu ministrów z obecnego francuskiego rządu. Ten odłam socjaldemokracji — o wiele bardziej autentyczny niż poprzedni — ma stosunkowo liczne kadry w paru krajach — m. in. w Polsce — ale na dobrą sprawę trudno stwierdzić, jak szerokie ma oparcie w swym społeczeństwie. Wygląda zresztą na to, że po blisko 50 latach rządów

Chodzi tu przede wszystkim o dążenie Niemców do zjednoczenia, co w NRD przybiera formy nie tylko niepokojące, ale wręcz groźne dla stabilności całego kontynentu i pokoju w Europie. Ten niemiecki ruch nacjonalistyczny ma coraz bardziej skrajnie prawicowy charakter i tylko patrzeć, jak będzie otwarcie głosić hasła neofaszystowskie.

Francuzi dostrzegają zresztą kilka dalszych ru-

się w nowe nacjonalistyczne spory o granice.

CORAZ CZĘŚCIEJ mówi się jednak we Francji także o innej ideologii. Chodzi tu o nacjonalizm wielkorusyjski, który zdaje się podnosić głowę i który jest reakcją na rozpad radzieckiego imperium. Ten nacjonalizm — według jego zwolenników — zastąpiłby skompromitowaną ideologię komunistyczną i stałby się próbą

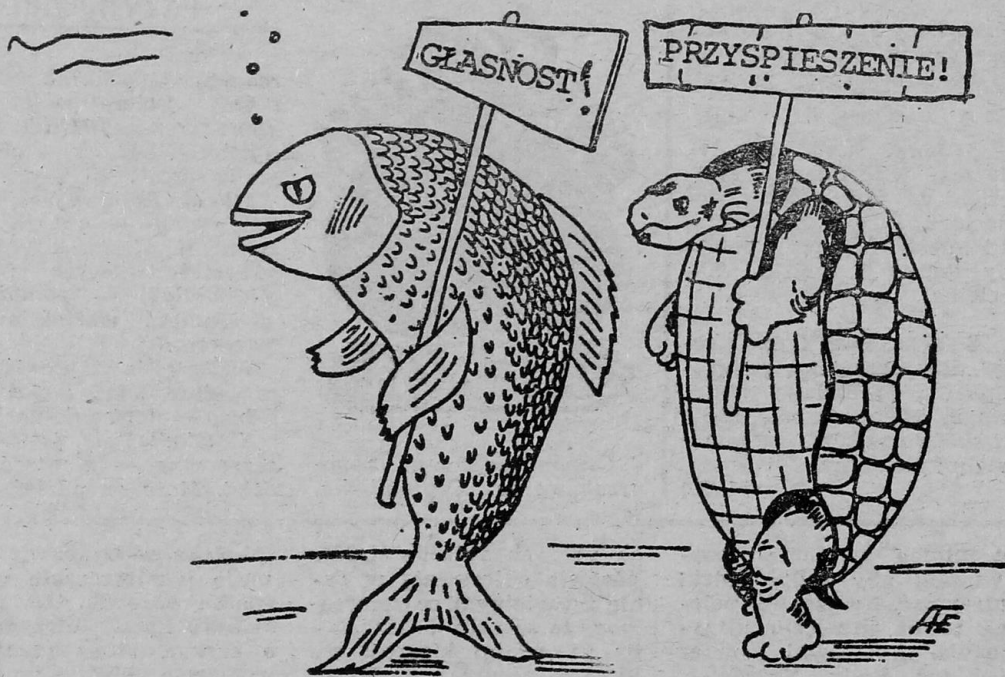
działania będzie też barażo dużych swobód nomicznych i politycia poszczególnych lik. W gruncie rzeczy cież taki jest cel Go...

Po drugie, nie wi się wcale, że Go... — pod naciskiem nacjonalistycznych ności gospodarczych dzie zmuszony dojść do rozumienia z konse...

Wygląda zresztą na to, co stało się w swej Europie, dokonane w sposób niekontrolowany od woli czowa, i że teraz w kierownictwie radz podnoszą się głosy, i ówdzie” można by nie kontrolę nad w...

Po trzecie, nie klucza się też Gorbaczow mógłby grać w pojedynkę konserwatystami i trykami do następcy — choć byliby realizować Parzenia i zar...

TAK WIĘC znaków tania jest mwy niedz Skłania to Fr... do dwu przeciwstaw postaw. Jedni wolą „zachować spokój”, porzec PK... ważnie przyglądać czego nie czynić”... natomiast są zdania: trzeba wyprzedzić... wydarzeń, bo albo... ko poidzie dobrze... wówczas środkowa... stanie się prawdziwym... dorado dla ludzi... biorzech, albo też... ciwnie — z tej... Eurov może... niebezpieczeństwo... dzisie zapobiec.



komunistycznych mieszkańców środkowej Europy mają wyraźną awersję do wszystkiego, co w nazwie zawiera „socjalizm”. Jest to wynik braku wyrobienia politycznego i naturalnej reakcji przerzucenia się na stronę partii prawicowych.

Największe szanse — na płaszczyźnie ideologicznej — dają jednak francuscy komentatorzy po prostu nacjonalizmowi, który występuje także w dwu postaciach.

Z jednej strony mamy do czynienia z wyzwalaniem się małych narodów, jak to ma miejsce w republikach nadbałtyckich. Te ruchy — zdaniem Francuzów — nie grożą destabilizacją zarówno z racji ograniczonej skali, jak też z tego względu, że — przynajmniej na razie — nie wysuwają pre-

chów nacjonalistycznych z tej kategorii — choć oczywiście nie tak prawicowych. Przełamania podziału granic domagają się już Rumuni i Węgrzy.

Pewnym antidotum na te ruchy nacjonalistyczne ma być idea budowy zjednoczonej Europy. I tu również można dostrzec dwie tendencje. Z jednej strony jest to koncepcja rozszerzania Wspólnego Rynku na niektóre kraje środkowo-europejskie. Powiedzmy od razu, że jest to koncepcja mało realna z racji zasadniczych różnic w poziomie gospodarczym, jak też bardzo silnej opozycji w samej EWG.

Druga koncepcja — bardzo realna — to stworzenie konfederacji ogólnoeuropejskiej, z jaką wystąpił ostatnio François Mitterrand. Ta koncepcja dałaby

przywrócenia Związkowi Radzieckiemu choćby częściowo dawnej mocarstwowej pozycji.

Francuscy komentatorzy przewidują, że już w 1990 roku nasz kontynent czekać będzie na poważne zmiany. Będą one zachodzić przede wszystkim na dwu płaszczyznach — z jednej strony w kwestii zjednoczenia Niemiec, a z drugiej na tle walki o władzę w Związku Radzieckim.

Francuscy znawcy Kremla z rosnącym niepokojem spoglądają w stronę Moskwy. O ile jeszcze wiosną ub. roku powszechnie uważano, że Michaił Gorbaczow „da sobie radę z konserwatystami”, to teraz nie jest to wcale takie pewne.

Po pierwsze — być może — Gorbaczowowi powie-





Fot. Gabor Lörinczy

KLIENT PAN?



(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

jąc dłonią klatkę piersiową
córeczki...

Tłumaczenie to nie przekonało jednak ordynatora oddziału chirurgii dziecięcej, który zdecydował się powiadomić o przypadku sąd i prokuraturę. „Obrażenia — pisał on w swojej opinii — mogły zostać spowodowane wyłącznie bezpośrednim działaniem twardego narzędzia, prawdopodobnie krawędziastego. Charakter obrażeń pozwala na wykluczenie (z dużym prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością) możliwości ich powstania w wyniku normalnych czynności pielęgnacyjnych lub też prokuratura zleciła milicji czynności reanimacyjnych”

Na tej podstawie sąd zarządził umieszczenie Mai w Domu Małego Dziecka, a przeprowadzenie dochodzenia. Już wkrótce jednak, nie czekając na jego wyniki, zmienił swoją wcześniejszą decyzję powierzając dziecko opiece dziadków. W uzasadnieniu podniósł, iż wprawdzie sprawa pozostaje ciągle niejasna, ale umyślne działanie rodziców wydaje się mało prawdopodobne, natomiast oddanie niemowlęcia do Domu Małego Dziecka — zbyt radykalne.

Tak więc już 23 listopada Maja znalazła się w domu, a ponieważ rodzice i dziadkowie mieszkali razem, faktyczną opiekę nad nią (zwłaszcza że dziadkowie pracowali zawodowo) nadal sprawowali rodzice. Nie minął miesiąc i sytuacja się powtórzyła. 16 grudnia, po porannym karmieniu, Maja

nagle zaczęła
straciła przytomność
karka z pogotowia
jej stan za bardzo
Rozpoznanie
krwaki podward
anemizacja. Koniecz
panacja czaszki.

RODZICE i dziesięć kilkunastu sugerowali, że niemowlę miało być to samoistnie wskutek uderzenia dziecka o szczebelka łóżeczka. Biegły przez prokuraturę, jąc się na opisie wykonanej przez rurga, stwierdził, że w mózgu mają urazowy i nastąpił prawdopodobnie katalizacji". Zagadki taki sposób dochodził kolejnych wypadków, nak nie wyjaśniało, two, z braku dowodów stało umorzone.

[illegible]

...sił, gawor
prostu normalnie s Korespo
wiała, chociaż lekz pewnym
byli pewni, czy d sniejszym
urazy i przebyta c
nie spowodują w p adwokata:
mieszczeni
dziadków.

Nerwice, psychonerwice, stresy coraz częściej dotyczą dzieci. W roku ubiegłym w łomżyńskiej poradni Wychowawczo-Zawodowej zanotowano siedmiokrotny wzrost zgłoszeń dzieci znerwicowanych w porównaniu z 1988 rokiem. Pomocy w rozwiązywaniu problemów szuka szkoła, rodzice, ostatnio poradni zgłaszają się sami nastolatkwowie. Objawy: stany depresyjne, lęk, uczucie niezadowoloności, niechęć do uczęszczania do szkoły, choroby somatyczne (ból głowy, wymioty przed pójściem do szkoły), moczenie się, samogwałt.

Powody? Z grubsza biorąc dwa: kłopoty z nauką i sytuacje rodzinne.

Joanna Dardziska-Mądry, psycholog. — Czasami rodzice ratowania dziecka trzeba postawić stopień na wzrost, dodać mu tym samym otuchy i wiary. O tym każdy nauczyciel powinien pamiętać. Bo nie program nauczania jest ważny. Najważniejszy jest człowiek.

„Wychowanie nie przebiega w abstrakcyjnej próżni, lecz stanowi wypadkową konkretnych stosunków ludzkich” (Kazimierz Dąbrowski). O tym jednak najczęściej zapominają rodzice. Dziecko nie powinno być świadkiem kłótni i polemik rodziców na temat sposobów i metod wychowania. To stwarza w nim poczucie zagrożenia, niepewności, wywołuje napięcia i dezorientację.

Joanna Dardzińska
— Najpierw
pędzie reagować
krzykiem, potem. S
pośnie, zacznie kła
ciekać z domu. Psy
stracą autorytet. Zacz
poważne problemy
wawcza. leży pozna
czego tak

Pieniądze czy dla dziecka?

Dorośli: zaganiani głównie o robieniu kłótw. Ojcowie, matki i dziadkowie. Dzieci: zaganiani na Zachód. Wiele dzieci — kłótw. Dzieci: zaganiani o czekające, tęskniące. Dzieci: zaganiani o psychologię; na skrajności: równowaga emocjonalnej; pojawia się pierwszy stres. Dzieci: zaganiani o lęki nocne, marzenia. Dzieci: zaganiani o utrzymanie. Dzieci: zaganiani o tołca. Niepewność, nie lub matka. Dzieci: zaganiani o robić? Każdy dorosły.

John Pe



Ryba psuje się od głowy, twierdzi stare porzekadło. Obserwując niektóre obecne procesy społeczne chciałoby się dodać: a jeśli się czasem regeneruje, to wyłącznie od ogona.

List otwarty grupy gorzowskich prokuratorów, skierowany w grudniu ub. roku do prokuratora generalnego, bardzo krytycznie osądzający przeszłość i stan obecny w prokuraturach i postulujący „wzięcie własnych spraw w swoje ręce”, nie wywołał u adresata żadnej reakcji („wobec istotniejszych spraw krajowych”). Natomiast ich apel do prokuratorów ze wszystkich województw o przyłączenie się do inicjatywy tworzenia związku zawodowego spotkał się z żywym odzewem, szczególnie w Gdańsku oraz małych ośrodkach wojewódzkich. Na ziemi łomżyńskiej jakby tylko czekano na hasło z ukonstytuowaniem się grupy inicjatywnej. Jej prezydium stanowią zarówno przedstawiciele Prokuratury Wojewódzkiej: Eugeniusz Wildner, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Maria Kudyba, jak i rejonowych: Wiesław Romanowski (Grajewo), Krzysztof Kozłowski (Wysokie Maz.), Dariusz Dziemianko (Zambrów), a także reprezentujący pracowników administracji Konstanty Sieńkowski.

Autonomiczne związki zawodowe, o które upominają się prokuratorzy, choć nie przewiduje ich istnienia obecna ustawa o związkach zawodowych, nie byłyby w prokuraturach nowością. Istniały bowiem przed stanem wojennym. Zaskoczyło im ożywienie działalności — podobnie jak w innych związkach — po sierpniu 1980 r. Gdy zostały zlikwidowane, ich namiastkę od listopada 1982 r. miały stanowić rady pracownicze.

— Nazwa jest myląca — mówi Maria Kudyba, przewodnicząca Rady Pracowniczej Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży. — Nasze rady nie mają kompetencji rad będących organami samorządowymi w przedsiębiorstwach. Nie zastępują też związku zawodowego. W zasadzie pełnią funkcję komisji socjalnej. Czasem ktoś nas prosi o konsultację czy opinię, ale to niewielka satysfakcja, zważywszy, że nasze zdanie w jakiegokolwiek kwestii nie jest dla nikogo wiążące.

— Konsultacja niesławnej ustawy majowej — dodaje prokurator Wildner — wykazała wyraźnie, że przeciw byli i sędziowie, i prokuratorzy, i adwokaci, a mimo to wprowadzono jej rygory. W sądach stosowano później karkołomne konstrukcje prawne, by ratować przed więzieniem np. 80-letnie babce czy dziadków sądzonych za sprzedaż butelki wódki czy pędzenie bimbru. Ale oidium niechęci spadło na

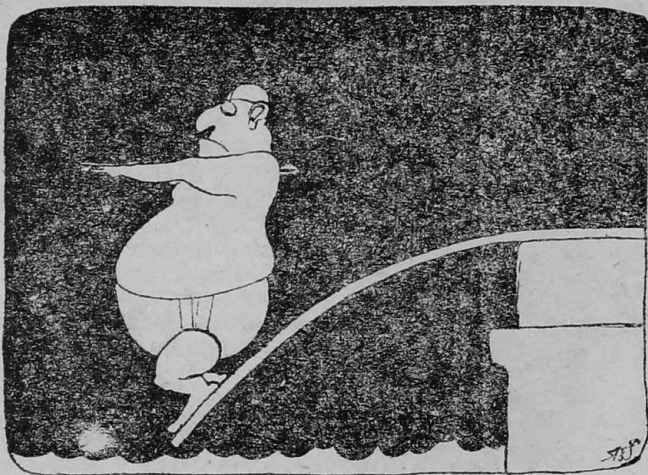
oskarżycieli... Teraz znów o tak zasadniczej sprawie jak usytuowanie organu prokuratorskiego decyduje się bez opinii najbardziej zainteresowanych: jedni chcieli podporządkować ich ministerstwu spraw wewnętrznych, inni — sprawiedliwości.

Od 1 stycznia br. Aleksander Bentkowski jest nie tylko ministrem sprawiedliwości, ale i prokuratorem generalnym. Co z tego wynika, wiadomo będzie na pewno po 31 marca. Na razie jest nerwowo. Prokuratorem ma się zabrać nadzór nad przestrzeganiem prawa. Rzecznik praw obywatelskich, prof. Ewa Łętowska, już zapowiedziała, że tej działalności jej urząd nie przejmie.

w założeniach dbać nie tylko o czysto pracownicze interesy, lecz również o wizerunek prokuratorów na zewnątrz. Ze podnosi się konieczność zerwania z istniejącym wojskowym podporządkowaniem, które z jednej strony pozbawiało podwładnych samodzielności w merytorycznych decyzjach, a z drugiej — pozwalało faktycznym decydentom na zachowywanie anonimowości, skrywając się za cudzym podpisem.

Dotychczasowa formalna niezależność Prokuratury Generalnej od organów rządowych nie gwarantowała jednak niezależności od polityki rządzących: członkami rządzącej partii było ponad 90 proc. zatrudnionych w Prokuraturze

PROKURATORZY PROSZĄ O GŁOS



Czy dowodzi to, że ktoś w zanadru trzyma jakieś nieoczekiwane rozwiązanie, czy też jest to sposób na manifestowanie nieufności?

Wielu prokuratorów z niesmakiem lub oburzeniem odnotowało, że minister sprawiedliwości, ich obecny zwierzchnik, uważa prokuratury za ostatnie bastiony stalinizmu w Polsce.

— Kiedyś gen. Milewski, członek KC PZPR, oświadczył równie pewnie, że w prokuraturach istnieje łapownictwo — przypomina sobie Maria Kudyba — ale nie podał żadnego przykładu. Bo też w całym kraju nie było wówczas ani jednej takiej sprawy przeciw prokuratorowi. A w dzisiejszych „bastionach stalinizmu” w większości pracują ludzie, których w stalinowskich latach albo jeszcze nie było na świecie, albo się dopiero rodziło. Z powodów głównie finansowych starsi odeszli przed 1987 rokiem. Teraz, po podwyżkach i wynagrodzeniach, przychodzą młodszy, po studiach. Czym innym jest historia i grzeszyna w niej współudział części prokuratorów, a czym innym to, kim są i chcą być dzisiaj pracownicy prokuratury.

Gorzowska inicjatywa znajduje poparcie wśród innych prokuratorów dlatego, że postulowany związek ma

Generalnej, a dyscyplina partyjna obowiązywała. PZPR już nie istnieje, ale nadal obowiązuje postulat szóstego, który może podwładnego zwolnić z pracy i jeśli nawet niezastępowany, to i tak poszkodowany nie ma prawa szukać w sądzie sprawiedliwości, jak każdy przeciętny obywatel.

Obecne rozwiązania strukturalne, nawiązujące do przedwojennego modelu, wywołują również miłe skojarzenia z czasami, gdy nawet woźny prezydalny prokuratury wojewódzkiej miał 220 zł miesięcznej pensji, nienaganne ubranie i ogólny szacunek. Cóż dopiero prokuratorzy, których autorytet zawodowy wspierała pensja od 700 do 900 zł...

Podporządkowanie Ministerstwu Sprawiedliwości przede wszystkim jednak pozbawia prokuratorów pewnych złudzeń. Pozostaje tylko nadzieja, że polityka rządu orientuje się trwale na apolityczność w wymiarze sprawiedliwości oraz że związki zawodowe, które uda się stworzyć, będą na tyle silne, by zagwarantować im nie tylko odpowiedni status materialny, lecz i ochronę dobrego imienia tej profesji.

DANUTA i ALEKSANDER WRONISZEWSKY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mem, rano i do południa. A tak było lub raczej było — wiele lat później uświadomiłem sobie, że tak być mogło — i tak właśnie być powinno.

Czasami wydaje mi się, że chciałbym wyrzucić z siebie tę nienawiść. Innym razem, że stygmat, jakim ojciec naznaczył całe nasze plemię, a więc i mnie, raz na zawsze — i do końca — określa moją pozycję, moje życie. I że muszę być takim, jakim był on. Lub że muszę odkupić jego winy... To zupełnie szaleństwo.

A potem znów zaczynam tłumaczyć siebie i jego przed samym sobą. Był naprawdę wspaniałym ojcem. Takim, o jakim czyta się w powieściach dla dorastających chłopców. Właściwie — co mówili mi rodzice o pracy ojca? Że pracuje w biurze. W jakimś biurze. Że pracuje ciężko. Że musi wychodzić wcześniej rano, a wracać — najczęściej — późnym wieczorem. Że pracuje dla dobra wszystkich. To znaczy nie tylko mamy i mojego, ale jeszcze wielu innych ludzi.

— Calej ulicy? — pytałem naiwnie. — Calej, całej — odpowiadali rodzice, śmiejąc się.

Jak oni mogli się wtedy śmiać?! Przecież matka musiała wiedzieć, czym zajmował się ojciec!

ROSLEM jednak i zdawało mi się, że coraz więcej rozumiem. Zdawało mi się, bo przecież nie rozumiałem niczego. Wierzyłem jedynie w kłamstwa, którymi poila mnie szkoła, poila dom, poila książki i gazety. I ta odrażająca organizacja — Związek Młodzieży Polskiej. Zakładałem czerwony krawat i z dumą w sercu maszerowałem w pierwszomajowym pochodzie, który przyjmował czasami — razem z innymi — mój ojciec. Stał na trybunie, kiwając wesoło w stronę uczniów mojej szkoły, a ja chwytalem za ramię kolegę i krzychałem głośno, by przekrzyknąć owację: — Patrz, to mój ojciec! Słoi na jednej trybunie z towarzyszem Biersem!

Ten towarzysz Bierut to musiał być kawał lajdaka. A mój ojciec to nie? Był aniołem pośród diabłów? Konradem Wallenrodem? Nie! Nie! Po trzykroć — nie! Był takim samym uroczym sk... jak oni! Komunistą! Komunistą i kanalia. Lub: komunistą, więc kanalia.

Trzeciego marca 1953 roku Największy Sukinsyn Nowożytnej Europy, Wielki Przywódca Światowego Komunizmu, towarzysz Józef Wissarionowicz Stalin odszedł z naszego świata. W moim domu zanabawiała autentyczna żaloba. Nie wolno było słuchać muzyki, jeść cukierków, zapraszać gości. Naprawdę rozpaczalem po stracie Wielkiego Nauczyciela. Zapytałem ojca, czyba w trzy dni no nierzehie. — I co teraz z nami będzie?

A on odparł całkiem rrio: — Choć to nie będzie takie łatwe, będziemy sieli jakoś żyć.

Chciałem jakos śmierć Stalina. Chciałem wstąpić do partii, do PZPR, ale byłem jeszcze za młodym, miałem dopiero siedem lat. Stało się wtedy, że postanowiłem turę zdać na celujaco.

Teraz mi się wydaje, od tamtej pory, od śmierci Stalina, ojciec był bardziej przedtem przygaszony, smutny. Teraz mi się wydaje, że były to symptomy świadomości końca epoki. Końca jego epoki — i takich jak on. Jego — i takich jak on — jak było naprawdę — wiem. Miałem już osiem lat i dziewięć miesięcy i przeżywałem wielką miłość. Justyna wspaniała. Zaangażowana — tak mawiała o niej — ale na froncie najej nieideologicznym.

W roku 1956 miałem dwadzieścia lat. W którymś dniu przyszła ciec i powiedział do mnie — To już koniec.

Zaczął na coś czuć. Przestał chodzić do pracy, przestał czytać gazetę, przecież roilo się w — właśnie od rzeczy frapujących, od nowego świata, który odkrywałem.

XX Zjazd KPZR. Tajny referat Chruszczowa.

Zbrodnie towarzysza Stalina!

Nie starczało mi śmieci, by go o to zapamiętać, w którym depnie Ministerstwa Pieczęstwa Publicznego wcześniej pracował? I katował osobiście, czy raczej unikał brudnej, krówej roboty? I ilu posłał ziemi? I gdzie ich grali? I i i i...

Czekał. Czekał zamknąć w swoim pokoju — swoje prawdziwe uwięzienie. Młka donosiła mu dzenie, ale prawie ze nie rozmawiali.

Przyszli po niego dzień. Kapitan, porucznik sierżant.

Zauważyłem, że miał nawet spakowany neseser, że był gotów swej drogi.

Podszedł do mnie, aby się pożegnać. I nie wiedział, ale nie pozwałem mu przytulić się do siebie. Odwróciłem się pięcie i pognalem do swojego pokoju. Tam rzuciłem się na tapczan, nakryłem głowę poduszką i zacząłem łkać.

POZNIEM przeczytałem o ojcu w gazecie: że to bezeceństw się puścił i jaką to zasługę poniesie karę. Moje nasko zaczęło straszyc, tak bardzo jak Skurwielu, Wozniakowski, Radkiewicz, mana czy Fejgina — zawsze. Justyna walczyła.

— Dlaczegoś mi nie powiedział?! — miała prawo. — Jak mogłeś?

— Przecież mówiłem, gdzie pracuje ojciec.

— Ale nie mówiłem, jest mordercą!

Mordercą? Właśnie, chyba tak. Uświadomiłem



W 1944 ROKU po wkroczeniu Armii Radzieckiej podjęłam pracę jako sanitariuszka w klinice kolejowej na stacji Mołodeczno, w punkcie pierwszej pomocy. Opatrunki, rejestracja chorych, pranie bandażi, pomoc chirurgiczna itp. Dyżurowaliśmy okrągłą dobę. Miałam wtedy 18 lat.

Po pięciu miesiącach mojej pracy, 13 grudnia 1944 roku, przyszedł enkawudzista i oznajmił, że jestem aresztowana. Wraz ze mną zostali aresztowani koleżanka i lekarz. Przesłuchania odbywały się nocą. Śledczy Czurikow powiedział mi, że jestem „nieblagonadionna” i będę „wrimienno izolowana”. Kazał podpisać jakiś formularz. Bez sądu i wyroku, 23 stycznia 1945 roku wywieziono nas, kobiety i mężczyzn z Mołodeczna, do Grodna. W więzieniu, piwnicznej celi, mokrej i ciemnej, przebywało 80 kobiet przez 17 dni. Oczekiwaliśmy wysyłki na Syberię.

Rano 10 lutego 1945 roku wygnano nas na korytarz z rzeczami. Przed komisją enkawudzistów i lekarzem przemieszczano nas do mniejszego pokoju. Tam stałyśmy ściśnięte jak śledzie w beczce, oczekując nocy. Wiedziałyśmy, że to

ostatnie godziny pobytu na polskiej ziemi.

W nocy ładowano nas do wagonów towarowych, bez ogrzewania, 80 osób w jednym. Mogłyśmy tylko siedzieć z podkurczonymi nogami. Mróz trzydziści stopni, oszronione ściany, zwisające z sufitu sople. Pani Skokowska z Bohdanowa, matka pięciu córek, litowała się nade mną. Miała koldrę, w którą zawijaliśmy nogi. Ona sama jednak nie zniosła trudów podróży. Zmarła po przyjeździe.

W drodze dostałyśmy dwa razy w puszcę po konserwie zimną wodę z kawałkami lodu, choć w parowozie był wrzątek, o którym mogłyśmy tylko marzyć. Co trzeci dzień przynosili nam bochenek zmarzniętego chleba na osiem osób. Na postoju strażnik walił kolbą o ścianę wagonu i wołał: „Umierszych niet?”. Wreszcie po dziesięciu dniach dotarliśmy na miejsce przeznaczenia, na małą stacyjkę o nazwie Czeromucha. Noc, wokół las, śnieg skrzypiał pod nogami, suchy mróz

zapierał dech. Brnęłyśmy zamarznięte, zeszywniałe, około trzech godzin. Wprowadzono nas za ogrodzenie z drewnianych pali. Strażnicy wskazali nam ziemiankę zasypaną śniegiem, wewnątrz której — po obu stronach — były trzypiętrowe drewniane prycze. Pośrodku — długi piec gli-

niany. Miało to być lokum dla 150 osób. Nocą tysiące pluskiew żerowały na naszych ciałach.

DOSTAŁYŚMY watanie ubrania, piły, siekiery, łopaty — i do roboty, do pływania drzew. Wychodziliśmy rano o szóstej, wracaliśmy nam na nogi. Wreszcie przyszło mnie najgorsze: zaczęłam. 19 stycznia 1945 roku miałam ciężką ciążę (przepuklina, pęcherz, wyrostek ropny). Opekarz bez znieczulenia, chirurg Okuniewski z mieńca Podolskiego, żona Romualda, pielęgniarka, Polacy, byli wzywani, jak podczas wojny, „Zdrowaś Mario”. Ocalali się mną bardzo decznie.

W szpitalu przebywałam trzy miesiące. Szczerze przeżyłam wszystko: koniec sierpnia 1945 otrzymałam upragnione zwolnienie z lagru. Z koleżanką Ireną D. całymi szczęśliwymi dniami.

Długie lata przeżyłam mniej lek. Mam zrujnowane zdrowie.

LEON SZYDŁO

CHASOWO IZOLOWANA



WSCHODNIE LOSY POLAKÓW

W 1939 ROKU miałam 11 lat, mieszkałam z rodziną, czyli: mamą Ksawerą, ojcem Zygmuntem Piotrowskim (kapitan rezerwy Wojska Polskiego) i 13-letnim bratem Kazimierzem, we Włodzimierzu Wołyńskim.

Z chwilą wybuchu wojny ojciec zmobilizowano, pracował w Urzędzie Wojskowym. 17 września 1939 roku do Włodzimierza wkroczyły wojska sowieckie i w tym też dniu NKWD wraz z ukraińską milicją aresztowało ojca. Początkowo przyjmowano w więzieniu podawane przez mamę paczki. Po miesiącu — przestano. Powód mama poznała dopiero w 1945 roku, o czym napiszę.

Była mroźna zima 1940 roku. W lutym ktoś dobrze poinformowany powiadomił mamę, że jesteśmy na liście do wywózki. I faktycznie. Po kilku dniach przyjechało w nocy NKWD więzienną budą, lecz mama nie wstała z łóżka, powiedziała, że jest chora na ischias. Odjechali, ale nad ranem zjawili się jeszcze raz z lekarzem wojskowym, który badał mamę bardzo dokładnie, a ponieważ przed wojną już na to chorowała, symulowanie się powiodło.

W sierpniu 1940 roku przyjechali ponownie i dali mamie pół godziny na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy. Załadowano nas do wagonu towarowego. Następnego dnia, krótko przed odjazdem, do naszego wagonu przywieźli pięcioro dzieci w wieku 3—12 lat bez matki i ojca. Po godzinie i jego dowieźli.

Okazało się, że jest osadnikiem wojskowym, wcześniej aresztowanym. Matkę ktoś zyczliwy uprzedził o wywózkę, więc z niemożliwym ukryła się w sąsiedniej wsi mniemając, że pozostawionych bez opieki dzieci NKWD nie ruszy. Stało się inaczej. Ten mężczyzna rwał włosy z rozpacz, o mało nie oszalał.

8 września 1940 roku koniec podróży: Kazachstan, Kustanajskaja oblasť, Taranowski rejon, wieś Nowotulinowka. Wokół bezkresny step. Rozlokowano nas w starej lepiance z gliny, bez okien i drzwi, mówiąc, że od tej pory mamy radzić sobie sami. Przewodniczący kolchozu „Nowaja Zyzn” powiedział, że jeśli chcemy przeżyć, musimy pracować i że nie wolno nam opuszczać wsi. Miejscowe gospodynie same przychodziły i wybierały sobie sublokatorów. Widożnie miały takie polecenie.

W naszej wsi osiedlono siedem rodzin polskich, kilka żydowskich i ukraińskich, same kobiety z dziećmi. Zaczęło się trudne życie, często głodne i chłodne, a niekiedy i tragiczne. Starszą młodzież i matki zatrudniono w kolchozie, w polu od wschodu do zachodu słońca. Stawką było wypracowanie tzw. trudodni. Zapłata w naturze: zboże, ziemniaki, olej. Najgorsze były przednówki. Jedliśmy wtedy na okrągło gotowaną lebiędę i inne zielsko.

PO ZERWANIU stosunków z rządem Sikorskiego zaczęły się nie spotykane dotychczas represje. Wszystkich doro-

szych wezwano do NKWD w Taranowce, miejscowości oddalonej o 30 km od naszej wsi. Oczywiście wszyscy poszli pieszo. W NKWD zażądano przyjęcia obywatelstwa radzieckiego. Ukraińcy i Żydzi przyjęli, natomiast siedem Polek i

NOWE ŻYCIE



dwóch młodych Polaków, w tym mój brat Kazimierz, nie zgodziło się. Kobiety puszczono do domu, zapowiadając następstwa tej decyzji, a brata i jego kolegę aresztowano i po dwóch dniach wywieziono do Niżnego Tagilu, do katorżniczej pracy w hucie. Ciężka praca i niedożywienie wycieńczyły go do tego stopnia, że będąc już u „kościuszkowców” (był na kursie oficerskim pod Ria-

zaniem) rozchorował się na gruźlicę i tam zmarł, o czym powiadomiła nas sanitariuszka ze szpitala.

Pogróżki NKWD rychło się sprawdziły. Na trzeci dzień, a raczej noc, przyjechało dwóch enkawudzistów i kazali się mamie pakować. Wywieźli nas co najmniej 5 km w step, wyładowali i odjechali, zakazując wstępu do wsi pod karą kilkuletniego więzienia. Był to kwiecień, a więc chłód, wilgoć i do tego grasujące wilki. Z dużego kosza na ubranie i tobołów mamę zabrała kacyk do spania, robiąc z kapy coś w rodzaju namiotu. Sama czuwała, ja spałam. Rano pokazała mi żółte plamy na kapie: to wilk chodził dookoła, węszył i obskiwał kape. Mama cały czas się modliła, powtarzała „Pod Twoją obronę” i Bóg ją wysłuchał.

Mimo że to step i równina, wsi nie było widać. Szczęściem niedaleko płynęła rzeka, a łoża była dla nas opalem. Mama kazała mi się dobrze rozglądać po stepie, bo niewykłuczone, że inne rodziny też wyrzucili ze wsi. Tak też było. Co kilka kilometrów, wokół całej wsi, rozwieszono wszystkie siedem Polek z dziećmi. Po trzech dniach wszystkie toboły znieśliśmy w jedno miejsce, tworząc coś w rodzaju kolonii na stepie. Mimo zakazu wstępu chodziliśmy do wsi wieczerzając i nocą, by z czegoś żyć. Ludność tubylcza była zyczliwa i dużo nam pomogła. Dwa razy przyjeżdżało NKWD, strasząc i nakłaniając do przyjęcia obywatelstwa, ale bez skutku. Po trzech tygodniach zrezygnowali, wydalili tymczasowe zaświadczenia o oby-

12-metrowe drzewo nam wynosić na pol. Brnęłyśmy w wodzie, jęcej do kolan.

Przenoszono nas do lagrów. Pracowałyśmy przy drewnianym ku, na jednej drewnianej szynie. Załadowany wem pchałyśmy się po szynie. Wywracaliśmy całym ciężarem nam na nogi.

Wreszcie przyszło mnie najgorsze: zaczęłam. 19 stycznia 1945 roku miałam ciężką ciążę (przepuklina, pęcherz, wyrostek ropny). Opekarz bez znieczulenia, chirurg Okuniewski z mieńca Podolskiego, żona Romualda, pielęgniarka, Polacy, byli wzywani, jak podczas wojny, „Zdrowaś Mario”. Ocalali się mną bardzo decznie.

W szpitalu przebywałam trzy miesiące. Szczerze przeżyłam wszystko: koniec sierpnia 1945 otrzymałam upragnione zwolnienie z lagru. Z koleżanką Ireną D. całymi szczęśliwymi dniami.

Długie lata przeżyłam mniej lek. Mam zrujnowane zdrowie.

LEON SZYDŁO

LISTY BOGDANA DUCHNOWSKIEGO

LIST DZIEWIĄTY

Nie móc.

Czy ktoś mający zdrowe nogi potrafi zrozumieć, co to znaczy nie móc ruszać nogą? Nie, nie potrafi tego, a jego współczucie bierze się ze strachu, że może go to spotkać.

Czy ktoś, kto z łatwością wstaje o siódmej rano, potrafi zrozumieć tego, któremu przychodzi to z wielkim trudem i resztkami sił odpięra, ciszące się na usta, pytanie: „po co ja to robię?”. Nie, nie potrafi tego i nawet nie uwierzy, że może go to spotkać.

Czy człowiek mający chore nogi potrafi zrozumieć niezrozumienie jego sytuacji wśród ludzi zdrowych i beztrudnych? Czy potrafi wybaczyć im ich zdrowie i beztrudność?

Czy człowiek, który nie widzi swoich powrotów ze snu do życia, potrafi zrozumieć cudzą radość z powodu światła? Czy wybacza tę radość innym ludziom? Czyż więc nie jest najokropniejszą z niemocy, które nas dręczą, niemoc zrozumienia drugiego człowieka? Pytam Cie.

W 45 numerze „Kontaktów” z 1989 roku pojawił się pierwszy odcinek mojej noweli pt. „Listy”. Później w wyniku insynuacji anonimowych nieraz intrygantów druk „Listów” został wstrzymany.

Mam jednak nadzieję, że dalsza współpraca będzie przebiegać bez zakłóceń.

BOGDAN DUCHNOWSKI

Tak ktoś powiedział kiedyś o Hance Bielickiej, niezapomnianej Dziuni Pietrusińskiej z „Podwieczorków przy mikrofonie”, obecnie Pani Ministerowej w sztuce jugosłowiańskiego komediopisarza Bronisława Nusića, wystawianej od dwu miesięcy w warszawskim teatrze „Syrena”.



Powrót pani Hanka na deski sceny dramatycznej (choćby to były deski teatru „Syrena”, służącego lekkiej, bezproblemowej rozrywce) ma charakter szczególny. Dyrektor Witold Filler listopadową premierą „Żony pana ministra” postanowił uczcić siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin Aktorki; przypada ona właśnie w roku 1990. Szef „Syreny” potraktował więc spektakl o pewnej dygnitarzowej — gdzie tytułowa postać przez dwie godziny nie schodzi ze sceny — po prostu jako przedłużenie innego jubileuszu... Jako kontynuację idącego dwa bite lata widowiska „Prosimy o bis, pani Hanko”, wystawionego w pięćdziesięciolecie tak aktywnego pobytu Aktorki na scenie.

NAJPIĘKNIEJSZA CHRYPKA ŚWIATA

Można wybaczyć ów drobnutki nietakt kierownikowi warszawskiego teatru lekkiej muzyki... Z „Syreny” Hanka Bielicka związała się tak dawno, że tu przystoi jej obchodzić jubileusze wszelkie, w tym również i przyszłe. Po wieloletnim debiucie tuż przed wojną, dalej — krótkim pobytem w Białymstoku, następnie zaś w Łodzi i wreszcie po powrocie do Warszawy, gdzie studiowała (w 1949 roku weszła tu w skład zespołu „Teatru Współczesnego”), miała pozostać wierna „Syrenie” na dłużej. Jeśli kobiecie nie wypada wspominać lat, to przecież forma, w jakiej Bielicka święci dwie niejakie uroczyste okazje: 50-lecie pracy scenicznej i zbliżającą się rocznicę pięćdziesiątego wieku — jest najlepszym dowodem, że kobiecość Aktorki święci triumfy nad czasem...

Trzeba powiedzieć bowiem wprost: blache treściowo przedstawionko 90 proc. swego blasku zawdzięcza właśnie odwróceniu roli tytułowej. Aktorka kreuje tu zapobiegliwą żonę ministra, dyrygującą swoim potulnym mężem tak skutecznie, iż doprowadza go... do dymisji. Bielicka jest w tym spektaklu wspaniałą. Iskrząca się tysiącami odcieni humoru, żywotności, wdzięku. I jest młoda! Jeżeli ktoś ma za kochankę (urzędowego, rzecz jasna) Tadeusza Plucińskiego, musi wyglądać tak, abyśmy uwierzyli, że taki romans jest możliwy.

I Bielicka dokonuje tej sztuki. Najwyższa nota, wystawiona jej kunsztowi przez publiczność, nie powinna dziwić. Wszak pani Hanka od pięćdziesięciu prawie lat jest tym, co się w dziedzinie lekkiej muzy estradowej nosi!... Jest magnesem, który przyciąga i zjednuje widzów.

Bielicka nosi się, tak jest, od tylu już dziesięcioleci, że jest dziś znana i kochana w Ameryce i w Kanadzie, ZSRR, Australii, RFN, Francji, Austrii i Szwecji. Kiedy przyjeżdża z „Estradą” do miast czy miasteczek — w kraju lub poza jego granicami, bez różnicy — ludzie cieszą się tak, jak gdyby przybył do nich w odwiedziny ktoś bliski. Za co właściwie kochamy Hankę Bielicką? Bo jedno nie ulega wątpliwości: sekret powodzenia tej gwiazdy estrady, jej wielka popularność, zwłaszcza u widzów prostych, nieobitych z trudniejszym teatrem albo w nim nie gustujących, musi tkwić gdzieś głębiej. W jakichś nie rozpoznanych złożach naszej wspólnej świadomości.

Ludzie piszą do niej listy. Może niektóre z nich czytelnicy „Kontaktów” będą mieli okazję poznać. Udało mi się bowiem namówić łomżyńską — która zrobiła karierę na obu półku-

lach — na wywiad-rzekę; na opowieść o jej życiu. I pani Bielicka zgodziła się tego wywiadu (wyłącznie „Kontaktom”) udzielić. Uczyniła tak chyba przez patriotyzm lokalny. Nie zapomniawszy widać lat dzieciństwa i wczesnej młodości, spędzonych w tym mieście.

Krytycy, zastanawiający się nad jej fenomenem, dochodzą do wniosku, że Bielicką kochamy za jej niezawodne poczucie humoru, dowcip i aktorską maestrię. Tak jest, za maestrię, pozwalającą Artystce nigdy nie przekroczyć niebezpiecznej, a tak cieniutkiej przecież, granicy dobrego smaku. Z profesjonalną rzetelnością tworzy Bielicka galerię swoich bab, babonów oraz panień. Całą tę kobiecą menażerię w najrozmaitszych wydaniach; wszystkim dosłownie bez wyjątku odmianom kobiecości przypatrując się złośliwie, ale nie bez czułości. Dlatego chyba te swoje bohaterki umie pokazać jako śmieszne i wzruszające zarazem. Pokazując je takimi, Bielicka odwołuje się do naszej wspólnej podświadomości pamięci. Bo przecież pamiętamy (nie zawsze zdając sobie z tego sprawę), iż na tę leciutką przez nią wykpiwaną dzielność, ba, wręcz na pazerność, skazywała kobiety polskie, baby polskie, aż zbyt często nasza niełatwa historia... Chyba to właśnie za ów rys autentyczności tych mistrzowsko robionych karykatur — matek, bab, prababek — widownia szaleje za Bielicką. Jakby zdawała sobie sprawę, że bez niektórych cech tych antenetek bodaj byśmy i nie przetrwali trudnych zakrętów historii.

BARBARA
KAZIMIERCZYK

PORADA PRAKTYCZNA

Dziś, zamiast mody, kilka wskazówek praktycznych.

Wiele kłopotów sprawiają łatwo przetłuszczające się i w efekcie szybko wypadające włosy!... Ten przykre stan związany jest zwykle z łojotokiem skóry. Tym większą wartość mogą mieć rady, w jaki sposób go leczyć. Przede wszystkim włosy muszą być zawsze czyste. Te normalne powinny myć się co 6—8 dni, suche natomiast co 8—10 dni, zaś włosy tłuste nawet co 2—3 dni. I druga rada: nie wolno oszczędzać na środkach pielęgnacyjnych! Podobnie zresztą jak i na innych specyfikach, służących zachowaniu higieny osobistej.

Szampon musi być odpowiednio dobrany do rodzaju włosów, aby nie drażnił skóry. Do tłustych stosujemy szampony ziołowe (pozostawiając je na 5 minut przed spłuciem), szalwiowy czy tataro-chmielowy. Do włosów normalnych wszelkie inne. Jeśli myjemy głowę często, wystarczy użyć szamponu jednokrotnie, nie wielką ilość. Jeśli rzadziej

— stosujemy go dwukrotnie. Uwaga: szamponu nie wylewamy nigdy bezpośrednio na włosy. Należy rozpuścić go najpierw w wodzie, ażeby był mniej stężony.

Po umyciu najlepiej jest płukać włosy w odwarach z ziół. Suche w rumianku lub szalwi, tłuste w odwarze rumianku i korzenia mydlnicy (w równych częściach), jeśli włosy są jasne. W odwarze skrzypu polnego, orzecha włoskiego i kłacza tatarskiego (też w równych częściach) — jeśli włosy są ciemne.

Znakomitym środkiem likwidującym łupież jest „Seborin”, produkt „Herbapolu” — do stosowania według przepisu na załączonej ulotce. Z domowych środków polecam napar z suszonych liści pokrzywy — do płukania włosów. Jeżeli wypadają, powinno się je płukać w odwarze uzyskanym z 8 łyżek kwiatu lipy, zalanych dwiema szklankami wody. Napar gotować przez 20 minut. Powodzenia!

KALINA

Przepis na potrawę niekoniecznie francuską, choć został wzięty z francuskiej książki. Przeciwnie, jest to wyrób (półprodukt) dość uniwersalny i, że się tak wyrażę, wielu zastosowań. Albowiem z ciasta kruchego (pâte brisée) można przyrządzać wypieki zarówno na słodko, jak na ostro: bułeczki, tarty, czyli płaskie ciasto (w rodzaju włoskiej pizzy) pod różne bar-

A oto potrzebne składniki: 250 g mąki (najlepiej krupczatki), 125 g masła lub margaryny, szczypta soli, 1/3 szklanki wody, 1 łyżka oleju.

1. Masło posiekać nożem, dodać mąkę, szczyptę soli i olej. Lekko wyrobić ciasto palcami.

2. Dodać wodę i szybko zagnieść ciasto, uformować w kulę i włożyć do lodówki na pół godziny.

KULINARIA

TYM RAZEM Z NIESPODZIANKĄ

dziej wymyślne kombinacje. Na przykład: tarta z żółtym serem, z cebulą, z rybą z puszek albo wędzoną itp. Wszystkie świetne jako tzw. krótkie dania na obiad lub kolację. Czas sporządzenia kruchego ciasta jest stosunkowo niedługi, a przepis łatwy w wykonaniu.

Ciasto kruche można przyrządzać wcześniej, nawet poprzedniego dnia, i trzymać w lodówce; można je także zamrażać przed dalszym zastosowaniem.

A oto przepis na wspaniałą w smaku i pożywną tartę z żółtym serem (tarte au fromage). To właśnie jest niespodzianka. Uzupełniam składniki — na sześć osób — potrzebne do farszu: 15 dkg sera żółtego, pół litra gęstej śmietany, 5 jajek, szczypta gałki muszkatołowej, sól, pieprz.

1. Przygotowane kruche ciasto rozwałkować na grubość 5 mm i wyłożyć nim okrągłą formę o średnicy 24—26 cm wysmarowaną tłuszczem. Wstawić na 2—12 godz. do lodówki.

2. Odciąć kilka cieniutkich plasterków lub paseczków żółtego sera do ozdoby tarty. Resztę zetrzeć na grubej tarce. Ułożyć na cieście warstwę tartego sera.

3. Jajka, śmietanę, szczyptę gałki muszkatołowej, trochę soli i pieprzu wymieszać dokładnie i wylać na ser.

4. Wstawić do gorącego piekarnika. Piec 45 min.; po

25 min., jeżeli zaczyna się zbyt mocno rumienić, można przykryć papierem pergaminowym lub folią aluminiową.

5. Pod koniec pieczenia przybrać tartę cieniutkimi plasterkami lub paseczkami sera i wstawić ponownie do piekarnika na kilka minut, aby ser stopił się. Podawać na ciepło.

Rady: jeżeli śmietana nie jest zbyt gęsta, można dodać 1 łyżeczkę mąki. Można podawać jako gorącą przystawkę.

KALINA

CO SIĘ NOSI





NIE BĘDĘ SPRZEDAWAĆ KAPUSTY

Z Małgorzatą Ostrowską, wokalistką grupy „Lombard”, rozmawia Danuta Mysłkowska.

DANUTA MYŚKOWSKA: — Właśnie wróciliście ze Stanów. Jak udało się podbić tamtejszego, hermetycznego przeciw rynku?

MALGORZATA OSTROWSKA: — Bez przesady z tymi rynkami. Graliśmy jeden koncert w Chicago, a poza tym występowałyśmy w klubach przy sporym nawet aplauzie. Był to normalny, zarobkowy wyjazd.

— Otrzymałaś też propozycję zagrania w filmie „Policjanci z Miami”.

— Tak, ale to miało miejsce w trakcie mojego pierwszego pobytu w Stanach. Niestety, zbyt kiepsko znałam wówczas angielski.

— I tak oto szansa zagrania w najbardziej popularnym serialu przeszła ci koło nosa.

— Tylko i wyłącznie z mojej winy. Trudno. Nie rozpaczam i nie roztkliwiam się nad sobą z tego powodu. Nawet o tym nie wspominam, gdyż nie jest to mobilizacja na przyszłość.

— Masz za to inną, ważniejszą do spełnienia rolę w życiu: niedawno wszak zostałaś matką.

— Mój Dominik ma rok i siedem miesięcy. Jest rozkoszny, już chodzi i w ogóle kawał chłopca z niego.

— A jeszcze kilka lat temu byłaś przeciwniczką macierzyństwa i kobiecości w ogóle.

— Byłam przeciwna, i nadal jestem, takiej tkliwej kobiecości, co oczywiście nie przeszkadza okazywać mi dużo czułości mojemu synowi. A z dzieckiem było tak, że po prostu nie miałam wyboru w którymś momencie... Tak się stało, jakby trochę poza mną.

— Ale chyba nie żałujesz tej decyzji?

— Absolutnie. Zmienił się radykalnie mój stosunek do dzieci. I jest to zasługa Dominika.

— Jakoś nie potrafisz sobie wyobrazić siebie w roli mamuski wychowującej dziecko.

— Są pewne obowiązki związane z urodzeniem dziecka, których przeskoczyć nie można. Nadal jednak nie prowadzę regularnego trybu życia, nie posiadam klasycznej rodziny...

— Jesteś tak zwaną samotną matką?

— Nie, mam narzeczonego i myślę, że jest lepszą matką ode mnie, ponieważ częściej bywa w domu niż ja. Chciałabym powiedzieć, że chociaż nie mam tradycyjnej rodziny, to moje dziecko posiada kochających rodziców.

— Jaką masz receptę na wychowanie tego małego człowieka?

— Jak każda matka rozpieszczam trochę Dominika. Ale nie, nie mam żadnej recepty na jego wychowanie. Myślę, że przede wszystkim nie należy zabijać indywidualności dziecka.

— Wracając do pracy: znów wyjeżdżacie za ocean, kiedy w takim razie zobaczą was polscy fani?

— W tej chwili głównie gra się koncerty charytatywne, bo na inne nie ma pieniędzy.

— I nie żal Ci tych wspaniałych czasów, kiedy to młodzież szalała na waszych koncertach?

— No... ja je przeżyłam, tak więc niczego nie żałuję. Wspominam je bardzo sympatycznie. Cóż, w tej chwili przyszły inne czasy.

— Co więc może teraz robić wokalista rockowy, skoro nie ma właściwie dla niego miejsca na estradzie?

— Nie wiem, nie mam pojęcia. Nie przekwalifikuję się i na pewno nie zacznę sprzedawać kapusty.

— Pozostają więc zachodnie kluby, statki...

— Na statkach nie grywamy, co wcale nie oznacza, że nie mam szacunku do takiego sposobu zarabkowania. Myślę, że zarabianie za granicą jest jakąś metodą na przeżycie. Uważam jednak, że ludzie, którzy autentycznie nie są artystami, powinni wytrwać przy sztuce.

środa

14.02.1990

PROGRAM I

16.25 Dla dzieci: „Trąba”
17.15 Teleexpress
17.30 „Sensacje XX wieku”
17.55 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
18.15 „Dawniej niż wczoraj”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Plus — minus” — program publ.
19.30 Wiadomości
20.05 Akademia filmowa: „Czyście niebo” — film ZSRR
22.00 Sport
22.10 Program publ.
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 „Wódka, pozwól żyć...”

PROGRAM II

17.30 „ABC” — teleturniej jęz.
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Pokój niżej” (6) — s. ang.
19.30 „Salonowe potyczki” — Spotkanie z A. Brychtem
20.00 „Czarno na białym” — przegląd PKF
20.40 „Przegląd muzyczny”
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Telewizja nocą”
22.30 „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” (2) — s. RFN
23.30 Komentarz dnia
23.55 „Express gospodarczy”

czwartek

15.02.1990

PROGRAM I

16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon” — mag. wojsk.
17.55 „Poza rok 2000” — austral. serial dok.
18.25 Magazyn Katolicki
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Interpelacje” (1)
19.30 Wiadomości
20.05 „Policjanci z Miami” — „Łatwy przeryt”
20.55 „Interpelacje” (2)
21.35 Sport
21.45 „Lex — mag. społ.-prawny”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 „Pegaz”

PROGRAM II

17.30 „Psychostudio”
18.00 Program lokalny
18.30 Program na życzenie
19.00 Artyści SPAM-u dla Rzeczypospolitej (1)
20.00 „Ekspres reporterów”
20.30 Artyści SPAM-u dla Rzeczypospolitej (2)
21.30 Panorama dnia
21.45 Perły z lamusa: „Człowiek w białym garniturze” — film USA
23.15 Komentarz dnia

piątek

16.02.1990

PROGRAM I

16.25 Dla młodych widzów: „Rabbit” — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Raport”
17.55 „Tryptyk biecki” (3) — „Wielki” — film dok.
18.25 „Rzeczpospolita samorządna”
18.45 Weekend w Jedyńce
19.00 Dobranoc
19.10 „Teraz” — tygodnik gosp.
19.30 Wiadomości
20.05 „Casanova 70” — film wł.
22.00 Sport
22.10 Oferty Pegaza: „Moda i styl”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Spór o jutro — Otwarte studio

PROGRAM II

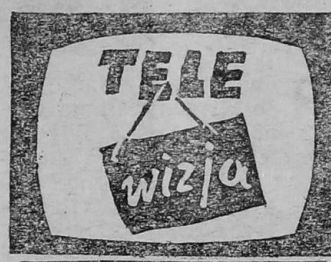
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
18.00 Program lokalny
18.30 „O czym się mówi”
18.50 „Fason” — program o modzie
19.30 „Dookoła świata” — „W Sudanie”
20.00 „Piątek” — mag. z Krakowa
21.30 Panorama dnia
22.00 „Dom na wydmach” — film franc.
23.15 Komentarz dnia
23.20 „Express gospodarczy”

sobota

17.02.1990

PROGRAM I

8.00 Tydzień na dzialece
8.20 Na zdrowie — pr. rekr.
8.40 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci
9.00 „Drops” oraz serial RFN „Heidi” (1)
10.30 Wiadomości poranne
10.40 „Azjatycka mozaika” (3) — franc. serial dok.
11.05 Małe formy muzyczne — gra Orkiestra Koncertowa W.P.
11.35 „Z Polski rodem” — mag. polonijny
12.05 „Nikaragua” — film dok.
12.40 „Boże, coś Polskę...” — pieśni powstania styczniowego
13.15 Telewizyjny Teatr Prozy: Mikołaj Gogol — „Martwe dusze”
15.00 „Być reporterem” — Wiesław Maciejewski
15.25 Filmy o miłości: „Ruchome piaski” — film pol.
16.40 „Rewizja nadzwyczajna”
17.15 Teleexpress
17.30 „Nie chcę żadnego jubileuszu” — Mira Zimińska-Sygietyńska
18.35 „Butlik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamera wśród zwierząt” — Historia ogrodów zoologicznych



19.30 Wiadomości
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego: „Yentl” — film USA
22.20 Sport
22.40 Piosenki Michała Bajora
23.30 Kino sensacji: „Ucieczka z Nowego Jorku” — film USA

PROGRAM II

13.00 „Konkurs 5 milionów”
13.45 „Barlery”
14.10 „Dinozaury”
14.15 „Okavango — klejnot Kalahari” — „Nowe wyzwanie” — ang. serial przyr.
14.45 „Spektrum”
15.00 „Kuszenie wyobraźni” — „Duma” — film dok. TP
15.40 „Meandry architektury”
16.00 „Tylko dla zwierząt”
16.15 „Ordonka” (2) — fragmenty koncertu
17.30 Studio Sport
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 „Coś zmienić” — reportaż
20.00 Filharmonia „Dwójki” — „Symfonia Alpejska” Ryszarda Straussa
21.00 „Muzyka i polityka”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W ojczyźnie serce me zostało” — reportaż
22.20 „Znowu w Brideshead” (7) — serial ang.
23.10 Komentarz dnia

niedziela

18.02.1990

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Notowania
7.55 Po gospodarsku
8.10 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz serial szwedz.: „Emil z wioski Lönnberga”
10.30 Wiadomości poranne
10.35 „Rybołów” — ang. film przyr.
11.30 „Kraj za miastem”
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV
13.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński — „Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki”
13.40 Magazyn „Morze”
13.55 Telewizyjny Koncert Zyczeń
14.40 „Świat umykający”
15.10 „Antena”
15.35 „Panna dziedziczka” (40)
17.15 Teleexpress
17.30 „Powrót Odysa” — film dok.
18.30 Sportowa Niedziela
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „Północ — Południe” (1) — serial USA

21.40 „7 dni — Świat”
22.10 Sport
22.50 Premiery po latach: czątek dekady”

PROGRAM II

8.45 „Przegląd tygodnia” niesłyszących
9.10 Film dla niesłyszących: „Północ — Południe” (1)
10.40 „Twierdza Przemysła” film dok.
11.20 Lokalny Koncert
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Kino rodzinne: „Błękitny” (8) — „Dziecko szalone” — film ang.
12.55 Andrzej Pągowski: miasto plakatów — film dok.
13.35 „100 pytań do...”
14.15 Maciej Niesiołowski: batuta i z humorem
14.30 „Polacy” — film dok.
15.00 Podróże w czasie: strzeni: „Ludzie fok” (2) — nad. film dok.
15.50 Gość „Dwójki”
16.05 Biografie: Norman Macdonald
17.00 Moto Sport
17.30 „Bliżej świata”
19.00 Konflikty narodowe — program z udziałem respondentów zagranicznych
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Studio Sport
21.00 Mistrzowie wspólnego kina: Miklos Jancso
21.30 Panorama dnia
21.45 Kawiarnia „Zart” — ka z o.o. — czyli wzięci chwyty dozwolone
22.30 „Natica Jackson” — ang.
23.20 Komentarz dnia
23.25 „Akademia wiersza”

poniedziałek

19.02.1990

PROGRAM I

16.25 „Luz” — program latków
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
18.00 Wędrowki dalekie: „Czardziejskie kłopoty” — film dok.
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: „Chłódna jest”
22.05 Sport
22.15 „Kontrapunkt”
22.45 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

17.30 Antena „Dwójki”
najbl. tydzień
17.45 „Ojczyzna — polska”
18.00 Program lokalny
18.30 „Zmagania o Polskę” — ang. serial dok.
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 „Auto Moto Fan Klub”
20.30 „Osądźmy sami”
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Recital Romana Łabo

22.05 „Heimat” (6) — serial
23.05 Komentarz dnia

wtorek

20.02.1990

PROGRAM I

16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak-Taka” — „Opści byczka” — serial
16.50 Dla dzieci: „Opści byczka” — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Sporządzenie”
17.55 „Klinika Zdrowego wieku”
18.15 „System”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Obok nas” — zwrótny
19.30 Wiadomości
20.15 „Kir Royal” — z zwrótny
20.30 „Adieu Claire” — serial
21.15 Sport
21.45 „Listy o gospodarce”
22.20 „Kinomania”
22.40 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

17.30 „Klub ludzi z pasją”
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa Wieczorna
18.50 Program publicystyczny
19.30 „Kolorowy zawrót” — mag. narc.
20.00 „Przeboje Bogusława”
21.00 Program dokumentalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio im. Karola kowskiego: „Chocinka” — film pol.
22.40 Komentarz dnia

ZBLIŻENIA

KONTAKTY

18 lutego 1990

POD PARAGRAFEM

Czytelnik J.W.: Niedawno sasiad powiadomił mnie, że na podstawie decyzji administracyjnej jest uprawniony do wkroczenia na moją posesję w celu przeprowadzenia przez nią kanalizacji do swego domu. Zaznaczam, że przed wydaniem tej decyzji nie byłem powiadomiony przez nikogo o sprawie, nikt też nie pytał mnie, czy się zgadzam, nikt nie ustalał, czy istotnie konieczne jest rozwiązanie naruszające moje prawo własności. Czy taki sposób działania jest prawidłowy i jakie są uprawnienia obywatela w postępowaniu prowadzonym przez organa administracji?

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży — **KRYSTYNA MICHALCZYK-KONDRATOWICZ:**

Postępowanie administracyjne prowadzone przez organy administracji, mające na celu załatwienie większości spraw indywidualnych w drodze decyzji administracyjnych, jest prowadzone na podstawie ustawy z 14 czerwca 1960 r. — kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 1980 r., poz. 26).

Stroną w postępowaniu administracyjnym jest każdy, czyjego interesu prawnego względnie obowiązku dotyczy postępowanie. Stroną jest także ten, kto bada czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek. Nie na więc wątpliwości, że posiadał pan uprawnienia strony. Dawało to prawo zawiadomienia o wszczęciu postępowania i wzięcia w nim udziału (w szczególności w postępowaniu wyjaśniającym, np. uczestnictwo w przeprowadzaniu dowodów z przesłuchania świadków, prawo zapoznania się z materiałami sprawy). Ponadto stro-

nie służy uprawnienie do składania zwykłych (odwołanie, zażalenie) i nadzwyczajnych (wniosek o wznowienie postępowania, uchylenie decyzji bądź stwierdzenie nieważności) środków prawnych.

Organy administracji państwowej są obowiązane załatwić sprawę bez zbędnej zwłoki, a nawet niezwłocznie. W wypadku, gdy sprawa wymaga przeprowadzenia postępowania sprawdzającego, należy ją załatwić w ciągu miesiąca, a jeżeli jest szczególnie skomplikowana, w ciągu 2 miesięcy od daty wszczęcia postępowania.

W postępowaniu odwoławczym termin rozpoznania sprawy wynosi miesiąc od daty otrzymania odwołania. Organ prowadzący postępowanie ma obowiązek powiadomić stronę o przyczynach, z powodu których nie może załatwić sprawy w terminie oraz podać nowy termin załatwienia.

Stronie przysługuje wniesienie zażalenia na niezadowolony sprawę w terminie do organu wyższego stopnia, który — jeżeli uzna za zasadne — zarządza wyjaśnienie przyczyn niezadowolnienia sprawy w terminie i ustalenie osób ponoszących za to winę. Jeżeli istnieje taka potrzeba, organ ten ma także obowiązek podjąć stosowne czynności celem zabezpieczenia nienaruszenia terminów załatwienia spraw w przyszłości.

Wszczęcie postępowania następuje na wniosek strony bądź z urzędu. Za datę wszczęcia postępowania na wniosek strony uważa się datę doręczenia żądania właściwemu organowi administracyjnemu, natomiast za datę wszczęcia postępowania z urzędu — datę powiadomienia strony o tym fakcie. O wszczęciu postępowania należy powiadomić wszystkie osoby będące stronami w postępowaniu.

Postępowanie administra-

cyjne jest jawne wobec stron. Zainteresowany nie tylko może przeglądać akta sprawy, ale także może sporządzić z nich notatki i odpisy, a jeżeli jest to uzasadnione ważnym interesem strony, organ powinien uwierzytelnić sporządzone przez nią odpisy z akt sprawy względnie wydać jej uwierzytelnione odpisy. Jedynie w pewnych przypadkach, ze względu na ochronę tajemnicy oraz interesu państwowego, organ administracyjny może wyłączyć jawność postępowania (w formie postanowienia, na które przysługuje zażalenie).

Postępowanie administracyjne ma charakter dwuinstancyjny, a więc od decyzji przysługuje stronie odwołanie do jednej (z reguły wyższej) instancji, z wyjątkiem sytuacji, gdy decyzję wydaje naczelny i centralny organ administracji państwowej; wtedy odwołanie nie przysługuje, a strona może jedynie wystąpić o ponowne rozpoznanie sprawy.

Odwołanie wnosi się za pośrednictwem organu, który wydał decyzję; i nie musi być ono szczegółowo cytowane. Odwołanie należy wnieść w terminie 14 dni od daty doręczenia lub ogłoszenia decyzji stronie i powoduje wstrzymanie wykonania decyzji (z wyjątkiem, gdy decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności). Organ, który wydał decyzję, ma możliwość jej uchylenia lub zmiany, jeżeli uzna, że odwołanie powinno być w całości uwzględnione. Jeżeli jednak nie uzna argumentów odwołania, przekazuje w terminie 7 dni odwołanie i akta sprawy organowi odwoławczemu, który podejmuje stosowne czynności.

Ponadto po wyczerpaniu toku instancji strona może wnieść skargę na decyzję organu administracji państwowej do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który to sąd bada zgodność decyzji administracyjnych z prawem.

KONTAKTY „KONTAKTÓW”

Powrót taksówką

Mój syn jest uczniem Technikum Elektrycznego w Augustowie. Osmego września po lekcjach chciał wrócić do domu autobusem relacji Augustów—Rajgród—Łomża o godz. 17.45. Posiada bilet roczny. Kierowca uważał, że bilet ten jest nieważny, bo nie ma na nim pieczętki oddziału w Łomży. Kiedy wyrabiał ten bilet, zapewniano go, że pieczętka oddziału jest niepotrzebna. Był to ostatni autobus. Syn wrócił do domu taksówką.

sie której został on pouczony i ostrzeżony przed bardziej rygorystycznymi konsekwencjami w przypadku powtórzenia się podobnego przewinienia.

Aby ułatwić pasażerowi z biletami szkolnymi korzystanie z przejazdów, nasz Oddział zwrócił się z prośbą do kasy biletowej PKS w Augustowie o rezerwację jednego miejsca w kursie Augustów—Łomża o godzinie 17.45.

Za dotychczas doznane przykrości ze strony kierowcy dyrekcja Oddziału PKS w Łomży przeprasza



—Tyle na dziś. Kończą pracę.

SULEWSKIEGO /NRD/

Całą sprawę opisałem w liście do dyrekcji PKS i załączyłem rachunek za przejazd taksówką.

Pierwszego grudnia 1989 roku mój syn znowu spotkał się z „życzliwością” tego samego kierowcy. Choć posiadał już bilet roczny, osteplowany gdzie tylko było to możliwe, kierowca kazał mu wysiąść z autobusu. Jest to wielki skandal. Jak można tak traktować pasażerów. A poza tym, dlaczego kierowca nie uznaje biletu rocznego wydanego przez jego dyrekcję.

TADEUSZ WRÓBLEWSKI
Czarnawieś

W odpowiedzi na list ob. Tadeusza Wróblewskiego dyrekcja KPKS w Łomży informuje, że przeprowadzone postępowanie wyjaśniające potwierdziło zasadność skargi.

Kierowca został obciążony kwotą 12 tysięcy złotych za przejazd syna Tadeusza Wróblewskiego taksówką oraz ukarany zmniejszeniem premii za styczeń 1990 roku. Ponadto z kierowcą przeprowadzono służbową rozmowę, w cza-

i wyraża przekonanie, że podobne konflikty nie będą miały miejsca w przyszłości.

Mgr inż. **STANISŁAW ANTONKIEWICZ**
zastępca dyrektora
KPKS
Oddział w Łomży

Dobry chleb

Nareszcie mamy dobre pieczywo. Placimy dużo, bo tak się już płaci wszędzie, ale chleb kupiony w kiosku u pana Sulewskiego można jeść suchy, bo jest tak dobry. A co najważniejsze, jest zawsze świeży.

Moi znajomi mówią, iż kupowanie chleba z tej prywatnej piekarni jest nieekonomiczne. To prawda, bo i w moim domu idzie go teraz więcej niż kiedykolwiek indziej. Po prostu wszystkim smakuje. Jestem stałym klientem p. Sulewskiego i dziękuję mu za to dobre pieczywo.

Przy okazji zastanawiam się, czy państwowe piekarnie robią wypieki z innej maki. Pieczywo kupione w sklepach PSS „Społem” nigdy nie jest tak dobre.

LEON KAMIŃSKI
Łomża

ORBIS

Ekspozycja w Łomży,
ul. Rządowa 3, tel. 44-57

POLECA

bilety lotnicze za zło-
tówki na trasach:

Warszawa — Nowy
Jork — Warszawa
Warszawa — Montreal
— Warszawa
Warszawa — Ateny —
Warszawa

ZAPRASZAMY

K-24

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI TURYSTYCZNEJ

„BIEBRZA”

OGLASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Przetarg odbędzie się na terenie przedsiębiorstwa:

Łomża, ul. Zamiejska 6, o godz. 10.00 w dniu 17 lutego 1990 r.
na samochód Star 200, nr. prod. 23814, nr silnika 00880, rok prod. 1980,
cena wywoławcza — 24 000 000 zł

Przetarg odbędzie się na terenie przedsiębiorstwa: Łomża, ul. Zamiejska 6, o godz. 10.00 w dniu 17 lutego 1990 r.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium — 10 proc. ceny wywoławczej na 1 godz. przed przetargiem.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-45

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU

SPOŻYWCZEGO

Oddział Wojewódzki
w Łomży

POSZUKUJE

LOKALI

NA POMIESZCZENIA
SKLEPOWE

Istnieje możliwość zatrudnienia właściciela lokalu.

Bliższych informacji udziela dział detalu Łomża, tel. 21-42 lub 68-371, wewn. 28.

K-43

OGŁOSZENIA



**URZĄD SKARBOWY
w Łomży
OGŁASZA PRZETARG
NA SPRZEDAŻ**

samochodu marki „Nysa”, rok produkcji 1984, typ 522 Towos,
numer podwozia 304143, numer silnika 845871,
cena wywoławcza — 4 650 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lutego 1990 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Skarbowym w Łomży, ul. M. Kopernika 9a.

Samochód można oglądać w miejscu przetargu; w przeddzień przetargu w godz. 8.00—11.00 oraz w dniu przetargu w godz. 8.00—10.00.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-46

**ODDZIAŁ
KRAJOWEJ PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI
SAMOCHODOWEJ
W ŁOMŻY**

**OGŁASZA
przetarg nieograniczony**

NA SPRZEDAŻ:

- Star 28, nr ewidencyjny A-32012,
cena wywoławcza — 8 000 000 zł,
- Star 200 furgon, nr ewidencyjny A-14008,
cena wywoławcza — 16 000 000 zł,
- Jelcz 043, nr ewidencyjny A-50581,
cena wywoławcza — 6 000 000 zł,
- Jelcz 043, nr ewidencyjny A-50586,
cena wywoławcza — 6 000 000 zł,
- Silnik S-530 (Star 28) po naprawie,
cena wywoławcza — 3 900 000 zł,
- Silnik 6c107 (Autosan), szt. 2,
cena wywoławcza — 1 400 000 zł
za jedną szt.
- Silnik RTO (Skoda MT 4) szt. 2,
cena wywoławcza — 2 400 000 zł
za jedną szt.
- Silnik S-21 (Żuk), szt. 2,
cena wywoławcza — 600 000 zł
za jedną szt.

Pojazdy i silniki można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg i w dniu przetargu w zajeźdni Oddziału KPKS w Łomży, ul. Spokojna 11.

Jelcz nr ewidencyjny A-50581 w Placówce Terenowej KPKS Grajewo. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Oddziału najpóźniej na 1 dzień przed rozpoczęciem przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lutego 1990 r. o godz. 10.00 w Oddziale KPKS w Łomży, ul. Spokojna 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K-48

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

PRZEDSIĘBIORSTWO „Optimax” oferuje pełną gamę wyrobów dziewiarskich, odzieży dzinsowej oraz kurtki i płaszcze z kreszu. Zapewniamy transport. Poznań, tel. 481-904. 457-14. K-045-0

PRZEDSIĘBIORSTWO „Optimax” zatrudni akwizytorów branży konfekcyjnej i dziewiarskiej. Zapewniamy transport. Poznań, tel. 481-904. 457-14. K-046-0

NOWY SKLEP meblowy w Łomży, ul. Sikorskiego 123, tel. 40-75. Prowadzi sprzedaż: zestawy „Astra”, „Triaz”, komody „Linea” i „Astra” komplety wypoczynkowe i kanapki. K-052-00

LEK. SPECJ. GINEKOLOG Lech Kostewicz przyjmuje w Ostrołęce, ul. Bogusławskiego 6, poniedziałki, środy, piątki 16.00—18.00. Wszystkie zabiegi w całkowitym znieczuleniu. Ekspresowe leczenie nadżerek. Zakładanie spiral antykoncepcyjnych. K-7542-0

ALARMY. Łomża, 26-33. K-04-0
20 STYCZNIA zaginął wyżeł ostrowłosy siwobrazowy ze szramą na grzbiecie (w trakcie leczenia). Wiadomość za nagrodą: Łomża 27-74 lub Strzelców Kurpiowskich 63. K-059

POSZUKUJĘ pokoju (wdowa z 9-letnim synem). Bożena Prusko, Łomża ul. Rządowa 7/9. K-060

SWIADCZE USŁUGI: kompensowanie niedoborów i nadwyżek magazynowych, kalkulacje cen usług przewozowych, doradztwo z prawa przewozowego, opracowanie załączników przepisów gospodarki samochodowej. Łomża, Długa 27/4 (po 18.00). K-063

PRYWATNE szkolenie kierowców na prawo jazdy kat. „ABT”. Łomża, ul. Partyzantów 40, tel. 26-86 w godz. 7.00-9.00 i 19.00-20.00. Ceny konkurencyjne. K-061

REGENERACJA pomp wtryskowych Diesel. Łomża, ul. Pułaskiego 27, tel. 25-21. K-070

SPRZEDAM przyczepę ciągnikową 3 t. oraz taksometr. Wiadomość: Łomża ul. Kasztelańska 8/32. K-065

**ZAINWESTUJ
W „LOMBARD”**

W Ostrowi Mazowieckiej, przy ul. Mieczkowej 11 otrzymasz 50—90 proc. zysku.

**NAJDROŻEJ SPRZEDASZ
— NAJTANIEJ KUPISZ**

Ostrów Mazowiecka, tel. 26-56, 45-57

**KÓŁKO ROLNICZE MBM
w Długoborzu k. Zambrowa**

OGŁASZA

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nw. sprzętu**

1. Ciągnik C-360
2. Kombajn „Bizon”
3. Rozrzutnik wapna
4. Koparko-spycharka „Jumz”

Przetarg odbędzie się w biurze Kółka Rolniczego w dniu 20 lutego 1990 r. o godz. 11.00, zgodnie z laminiem ustalonym przez Radę Użytkowników.

Sprzęt można oglądać w bazie KR MBM od 10 lutego 1990 r. w godzinach pracy.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wadium w wysokości 10 proc. wartości ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

**„BUD-MIESZK”
Spółka z o.o.**

Łomża, ul. Łukowa 1, tel. 68-316

ZATRUDNI

- **DYREKTORA** zakładu produkcji materiałów budowlanych.

WYMAGANE: własna koncepcja działalności produkcyjnej, operatywność, przedsiębiorczość, umiejętność załatwiania spraw i kierowania zespołem ludzi.

Lub wejdzie w spółkę z firmą lub osobą dającą pomysły oraz zaplecze produkcyjne (zadanie) w Łomży, względnie okolicach Łomży.

„INTER — ACME”

Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług
spółka z o.o.

18-400 Łomża, ul. Spokojna 210,
tel. 41-41, tlx 852222

POLECA NA 1990

- Cement, wapno,
- Pustaki z łupkoporytu i żużlobetonu — Alfa,
- Bloczki fundamentowe z betonu — M1,
- Pustaki fundamentowe — betonowe,
- Trylinka.

O terminie odbioru decyduje kolejność zgłoszeń.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CHĘTNYCH

RADA PRACOWNICZA

FABRYKI APARATURY I URZĄDZEŃ KOMUNALNYCH W ŁOMŻY

ogłasza

**KONKURS
na stanowisko
DYREKTORA FABRYKI**

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
— preferowane wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne,
— staż pracy w przemyśle minimum 10 lat,
w tym: na stanowisku kierowniczym 5 lat,
— dobry stan zdrowia.

OFERTY składane przez kandydatów powinny zawierać:

1. podanie,
2. życiorys,
3. kwestionariusz osobowy wraz z fotografią,
4. opinię z ostatnich 3 lat pracy,
5. odpis dyplomu i inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
6. zaświadczenie o stanie zdrowia.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia pod adresem:

Rada Pracownicza Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych, 18-400 Łomża, ul. Dworna 23 D — z dopiskiem na kopercie „KONKURS”. K-44

OGŁOSZENIA



KONTAKTY

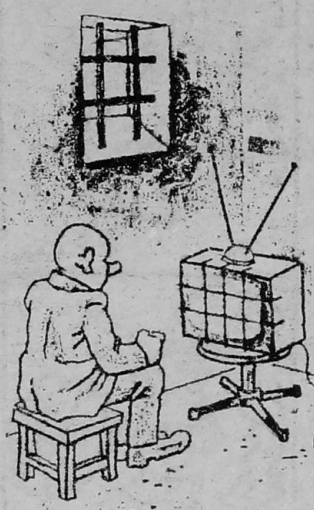
18 lutego 1990

Prokurator rejonowy w
Łomży zastosował środek
apobiegawczy w postaci
ozoru MO wobec zatrud-
nionego w prywatnym za-
ładzie mechaniki pojazdów
Stanisława Ł., który
jest podejrzany o dokonanie
włamania do mieszkania
Marii Z., skąd zabrał
telewizor „Ametyst” i butelkę
aloholu.
Dozór MO zastosowano
ównież wobec innego łom-
niaka, który 12 grudnia
1989 r. przed sklepem „Pe-
teru” przy ul. Świerczew-
skiego w Łomży oszukał
przy kupnie 150 dolarów
SA Krystynę M., wypła-
niając jej 101 tys. zł zamiast
005 tys.
Do Sądu Rejonowego
w Zambrowie został skier-
owany akt oskarżenia
przeciw Stanisławowi S.,
podejrzanyemu o bezprawne
plowanie na zajęcie. Do
wyświetlenia tych zwierząt
użył mu specjalnie wy-
resowany pies. Świadcami
rzestępstwa byli myśliwi.
a powyższy czyn grozi
Stanisławowi S. kara po-
bawienia wolności do lat 3.
31 stycznia br. około
20 do pijalni piwa w
blonice Kościelnej wszedł
eżczyzna i korzystając z
ktu, że w pomieszczeniu
było akurat żadnego
nsumenta, zażądał od

Prokurator rejonowy w Łomży zastosował środek apobiegawczy w postaci ozoru MO wobec zatrudnionego w prywatnym zakładzie mechaniki pojazdów Stanisława Ł., który jest podejrzany o dokonanie włamania do mieszkania Marii Z., skąd zabrał telewizor „Ametyst” i butelkę aloholu. Dozór MO zastosowano również wobec innego łomniaka, który 12 grudnia 1989 r. przed sklepem „Peteru” przy ul. Świerczewskiego w Łomży oszukał przy kupnie 150 dolarów SA Krystynę M., wypłacając jej 101 tys. zł zamiast 005 tys. Do Sądu Rejonowego w Zambrowie został skierowany akt oskarżenia przeciw Stanisławowi S., podejrzanyemu o bezprawne plowanie na zajęcie. Do wyświetlenia tych zwierząt użył mu specjalnie wyresowany pies. Świadcami rzestępstwa byli myśliwi. a powyższy czyn grozi Stanisławowi S. kara pobawienia wolności do lat 3. 31 stycznia br. około 20 do pijalni piwa w blonice Kościelnej wszedł eżczyzna i korzystając z ktu, że w pomieszczeniu było akurat żadnego nsumenta, zażądał od

44-letni mieszkaniec
Śniadowa, Henryk M. wy-
wołany został z mieszkania
przez znanych mu z widze-
nia Adama B. (lat 21) i
Bogdana T. (lat 22). Jeden
z nich niespodzianie chwycił go za szyję i zaczął dusić, a drugi wyjął z kieszeni jego spodni 250 tys. zł i bony PKO. Zabrali jeszcze dwie butelki wódki, a na odchodne uderzyli go kilka razy pięścią w twarz. Sprawców napadu zatrzymano do dyspozycji prokuratora.
Okolo 15 mln zł wart był towar, jaki zagarnęli złodzieje, którzy włamali się do sklepu „Lotos” w Grajewie. Na łup składały się dwie kurtki damskie z lisów, trzy — z nutrii oraz okolo 1 mln zł w gotówce — z trzech metalowych kaset.
Niedługo cieszył się wolnością 17-letni Zbigniew

Ch. z Łomży, który włamał się do mieszkania Jadwigi K., skąd zabrał radiomagneton „Wilga”.
Radiomagneton, gramofon, zestaw głośników i encyklopedię powszechną, wartości w sumie ok. 2 mln zł, skradziono z Kuratorskiego Ośrodka Pracy z Młodzieżą w Grajewie.
W Zambrowie spaliło się wyposażenie domu Bożeny P., zamieszkałej przy ul. Wojska Polskiego. Przyczyną pożaru nie ustalono, straty wynoszą ok. 8 mln zł.
Podczas wyprzedzania na ul. Zjazd w Łomży — fiat 128p, kierowany przez Mariusza K., uderzył w tył autostanu. Pasażerki „malucha”, Magdalena B. i Anna I., z obrażeniami ciała, znalazły się w szpitalu. Kierowca fiata był trzeźwy.
Roman M., jadący polonezem należącym do Białostockiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Lekkiego w Białymstoku, w Ostróźnie, na trasie Białystok-Warszawa, podczas omijania stojącego na poboczu stara wpadł w poślizg i uderzył w jadący z naprzeciwka ciągnik „Ursus” C-360. Oba pojazdy zostały uszkodzone, a pasażerka poloneza, Zofia D., doznała pęknięcia stawu biodrowego.



„Krokodil”

Informacje kulturalne

● Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów wydało książkę Ireny Grochowskiej „Stanisław Antoni Szczuka — jego działalność w ziemi wiskiej (lata 1682—1710)”. W tej pracy można znaleźć biografię założyciela Szczuczyna oraz rozdziały poświęcone miastu i fundacji pijarów. Książkę można nabyć w siedzibie Towarzystwa w Łomży, przy ul. Sadowej 12.
● MDK-DST zaprasza młodzież szkolną na projekcję amerykańskiego filmu „Stąd do wieczności” (23 II) w kinie „Millennium”.

KINA

„RELAX” Grajewo:
14—15.02 — „Mewy”, pol., od 1. 15; 16—19.02 — „Wall Street”, USA, od 1. 15; 20.02 — „Krótkie spięcie”, USA, od 1. 12.
„WRZOS” Kolno: 14—15.02 „Lubędzki śpiew”, pol., od 1. 15; 16—19.02 — „Com-mando”, USA, od 1. 15.
„MILLENNIUM” Łomża: 14—15.02 — „Szalony Megs”, USA, od 1. 15; 16—19.02 — „Śmiertelnie mroźna zima”, USA, od 1. 15; 20.02 — „Stan wewnętrzny”, pol., od 1. 15.
„KADR” Łomża: 14.02 — „Czarodziejski las”, jug., b/o; „Emmanuelle”, franc., od 1. 18; 15—19.02 — „Kopalnie króla Salomona”, USA, od 1. 12; 20.02 — „Willow”, USA, od 1. 12; „Matka Królów”, pol., od 1. 15.
„WARS” Wysokie Mazowieckie: 14—15.02 — „Na srebrnym globie”, pol., od 1. 18; 16—18.02 „Trzech ojców”, franc., od 1. 15; 20.02 — „Grzesznik”, radz., od 1. 12.
„KOSMOS” Zambrow: 14—15.02 — „Stan wewnętrzny”, pol., od 1. 15; 16—18.02 — „Schodami w górę, schodami w dół”, pol., od 1. 15; 19—20.02 — „Krokodyl Dundee”, austral., od 1. 15.

Sprzedam
PAWILON HANDLOWY
w centrum Zambrowa o pow. 76 m kw. (c.o). Zambrow, tel. 45-62 (wieczorem).
K-536

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

„MONDEX”

w Kolnie, ul. Kolejowa 8,
tel. 25-52, 26-47
telex — 852320

OFERUJE

o natychmiastowej sprzedaży z 20 proc. bonifika-
(bez marży detalicznej) do dnia 1990.02.28 wy-
oby futrzarskie oraz stolarkę budowlaną tj.

- kurtki damskie ze skór nutrii i królików
- futerka dziecięce
- narzuty i dywaniki
- czapki męskie i damskie.

- drzwi zewnętrzne i wewnętrzne różnego typu z drewna litego
- okna różnych wymiarów.

PRZYJMUJEMY

ecenia na stolarkę budowlaną gwarantując
krótkie terminy wykonania i wysoką jakość.

ZAPRASZAMY KLIENTÓW

każdy dzień tygodnia (oprócz sobót) do naszych
kładów w godz. 7.00—15.00, w Kolnie i Czerwom.

K-55-0

Ogłoszenia ekspresowe

KUPIĘ barak, betoniarke du-
żą, silos i formy. 18-520 Sta-
wiski, ul. Łomżyńska 6.
K-125
SZYBKO x tanio x solidnie.
Naprawa lodówek i zamraża-
rek. Łomża ul. Żeromskiego
1/19. Margalski. Zgłoszenia te-
lefoniczne tylko w godz.
8.00—12.00. Łomża, tel. 68-204.
K-127-0
POTRZEBNY monter instalacji
sanitarnych, spawacz z
prawem jazdy. Łomża, tel.
53-45 (po 16.00 tel. 51-21). K-128-0
SPRZEDAM samochód cięża-
rowy Star 26 (mowa kabina),
Zuk blaszak, przycepa wy-
wrotka nowa 4 t, prasa Z-224
nowa. Władysław Lutostanski,
zam. Gać 25, 18-311 Puchaty.
K-132-0
SPRZEDAM tanio „Neptun”
kolor używany i wieżę polską.
Łomża, tel. 69-584 (18.00—20.00).
K-138
BŁOCZKI ściennie tanio
sprzedam. Łomża tel. 68-110 (po
16.00).
K-141
ZAGINEŁA jamniczka „He-
la”, wysoka nagroda. Łomża,
tel. 25-13.
K-531
MIĘSKANIE dwupokojowe
na Mazurach sprzedam. Wła-
domość: Lidzbark Warmiński,
tel. 38-19 (po godz. 16.00). P-74-1

Wyrazy szczerzego współczucia
koleżance **URSZULI HANF**
z powodu śmierci
MATKI
składają pracownicy Bloku Operacyjnego
przy WSZ w Łomży
K-130

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. kol.
ANTONIEMU I SŁAWOMIROWI DUBZIŃSKIM
z powodu śmierci
MATKI
składają współpracownicy „EKO-DOM”
w Grajewie i Łomży
K-529

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Zagórski — redaktor naczelny, Wiesław Janicki, Joanna Gospodarczyk, Maria Kaczyńska — sekretarz redakcji, Danuta Mystkowska, Alicja Niedźwiecka, Stefan Ostrowski — zastępcza red. nacz., Gabriela Szczęśna, Władysław Tocki, Danuta Wroniszewska, Aleksander Wroniszewski. Fotoreporter: Gabor Lőrinczy. Redaktor graf.: Stanisław Tomaszek. Red. techn.: Henryk Sołtysiak. Korekta: Zdzisław Popławski, Jolanta Kowalczyk.

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ: Alicja Basta, Czesław Brodzicki, Bolesław Deptuła, Adam Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Wiesław Kołowski, Leszek Kocot, Grażyna Kulesza-Szypulska, Piotr Kuncewicz, Jan Oniszczyk, Andrzej Podulka, Marek Polański, Adam J. Socha, Waldemar Szpaliński, Andrzej Tchórzewski, Wiesław Wenderlich, Alicja Zagórska.

ADRES REDAKCJI: Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża. Telefony: 42-43, 42-44 (centrala), 40-22 (redaktor naczelny), 57-11 (zastępca redaktora naczelnego, sekretarz redakcji), 34-95 (administracja). Telex: 85-22-85. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Białostockie Wydawnictwo Prasowe — dyr. mgr Romuald Łazarowicz, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń Red. Tyg. „Kontakty”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, oraz wszystkie biura ogłoszeń na terenie kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Zam. 171. F-53.



● Tytuł z „Gazety Współczesnej”: „Dworek ząteńni życiem”.

Redaktor zadziennikarzy! piórem?

● Tytuł tamże: „Nie wyrwyjmy sobie młodzieży”.

Ślusznie. Jak już coś wyrwywać, to najlepiej zęby.

● I jeszcze jeden tytuł z tego samego dziennika: „Czy da się żyć z zabytków?”

Zależy, w jakim kraju zażytki się „opycha”.

● Kazimierz Koźniewski pisze w „Trybunie Ludu”: „To wszystko dzieje się

na zasadzie: kotlet raz! Jak się zwał, tak się zwał! Co mnie to obchodzi!”

A nas obchodzi jak najbardziej. Skoro już jesteśmy w knajpie, to lubimy wiedzieć, jaki jemy kotlet.

● „Trybuna Ludu”: „To my związkowcy z Federacji ZZPT w PRL protestowaliśmy przeciwko reorganizacji struktur PPTiP”.

KPW? Bo my ni hu-hu.

● „Trybuna Ludu”: „Za kombajn z kabiną trzeba już zapłacić 62,6 mln złotych, a za Bizona-Rekord — 74 mln”.



To jeszcze nie rekord, prawdziwy przed nami.

● „Gazeta Poznańska”: „O przegranej z honorem marzą tylko mieczaki. Nie należą do nich koszykarze «Lecha», który w każdym spotkaniu próbuje sięgnąć po zwycięstwo”.

I przegrywa bez honoru?

● Red. Marian Suchożebrski w kolejnej publikacji zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” twierdzi: „Przysłowie afrykańskie: My, ludzie, jesteśmy jak liście z drzew”.

Naszym zdaniem jest to przysłowie australijskie, o ile w ogóle jest przysłowiem.

● „Gazeta Współczesna”: „Prawie sześćdziesiątka zawodników startujących w III Łomżyńskich Zawodach Balonowych miała sporo trudności, aby choć niektóre z modeli skierować na właściwy tor”.

Szyny w powietrzu nie chciały fruwać?

● „Tygodnik Kulturalny”: „Pierwszym i jak dotąd najważniejszym aktem naszej nowej demokracji było nic innego jak uchwalenie indeksacji. Drugim będzie zapewne uchwalenie reglamentacji”.

Jeśli tak, to trzecim ani chybi będzie uchwalenie kapitulacji.

Hi-hi-hit

RYS. JACEK RUPINSKI



DOBRY ŻART TYNFA WART

Już ostatni raz publikujemy listę zwycięzców pierwszego etapu naszego ubiegłorocznego konkursu. I tak w edycji z kuponem nr 56 najwięcej głosów zebrał rysunek Marka Polańskiego (nr 1), a książki przypadły: Stanisławowi Bujnowskiemu (Zambrów) i Grażynie Nitkowskiej (Łomża), natomiast z ostatniego zestawu konkursowego (kupon nr 57) najbardziej podobał się żart Jacek Rupinski (nr 1), a szczęście w losowaniu mieli: Adam Iganowicz (Grajewo) i Beata Marcuk (Łomża).

WODNIK: Jakież brzydkie rozgrywki w pracy zakończył niespodziewanym finałem. W domu też nie najlepsza atmosfera — wynikająca z pewnych niedomówień. Przemysł sobie to wszystko i postaraj się wpłynąć na rozwój zdarzeń. Zdrowie w normie, finanse słabe, ale są pewne szanse na rzeczywistą poprawę. Przyjazny Baran, wredny Strzelec.

RYBY: Konieczność podjęcia decyzji wprawi Cię w poważne zaniepokojenie. Nie rób niczego pochopnie! W pracy cisza i spokój, w domu jako tako. Zdrowie kwitujące, ale do czasu. Finanse gorzej niż słabe. Noś przy sobie kasztan. Dobra cyfra — 9, zła — 3.

BARAN: Na gruncie zawodowym ostra rywalizacja prowadząca do brzydkich śpieć i paskudnych sytuacji. No cóż, takie mamy czasy. W domu zrozumienie i spokój. Zdrowie jakie takie, mogą wystąpić jakieś kłopoty z użebieniem. Sprawy serca w uspieniu, ale już niebawem... Noś przy sobie granat oprawny w srebro.

BYK: Tydzień wyjątkowo udany, znaczący wzmożoną aktywnością fizyczną i psychiczną wszystkich Byków. Zatem weź się ostro do pracy i odrób nawarstwione zaległości. W domu też dobra atmosfera, pamiętaj tylko o drobnych gestach, dajesz ich od siebie trochę za mało. W sprawach

serca chwilowa cisza, tym niemniej rozglądaj się uważnie, już niedługo coś znajdziesz!

BLIZNIĘTA: Jeszcze nie wiosna, a już sprawy serca na pierwszym planie! Ale ostrożnie, mogą być poważne komplikacje. W pracy dzień jak



co dzień, w domu póki co normalnie. Zdrowie też w normie, choć mogą wystąpić kłopoty ze stawami. Noś przy sobie bursztyn oprawny w srebro. Dobry Wodnik, paskudny Baran.

RAK: W pracy ciągle nie potrafisz wykorzystać swoich umiejętności, które przecież posiadasz. Weź się w garść i zacznij wreszcie właściwie postę-

pować. W domu drobne kłopoty związane z sytuacją, na którą wpływu nie masz. Zdrowie w normie, finanse jakie takie. Nie odrzucaj przyjaźni ofiarowanej Ci od pewnego czasu, będziesz potem żałować!

LEW: Będziesz musiał podjąć ważne decyzje i to właśnie w tym tygodniu. Bądź na to przygotowany. W domu też jakieś zmiany, być może nawet poważne. Na szczęście zdrowie dobre, mimo pewnych drobnych anomalii. Sprawy serca w uspieniu. Zagraj w którąś z gier liczbowych, postaw na 22 i 14.

PANNA: Zapowiedź sporych zmian i to niekoniecznie na lepsze. W domu i w pracy spore zamieszanie, nerwy, nerwy i... ciekawe, dokąd Cię to zaprowadzi? Nie nie jest przesądzone, wszystko będzie zależało wyłącznie od Ciebie. Zdrowie w normie, finanse jakie takie. Noś przy sobie przedmiotek z miedzi, najlepiej posrebrzany.

WAGA: Zwolnione tempo w pracy i działania jakby trochę pozorowane mogą doprowadzić do sporych kłopotów. W domu też nie najlepiej. Z Twojej winy, bądź tego pewny. Sprawy serca w zastoju, masz na głowie rzeczy ważniejsze, a przynajmniej tak Ci się zdaje. Zdrowie także sobie, uważaj na głowę! Dobry kolor — zielony.

SKORPION: Poprawa samopoczucia związana z jakimś radosnym wydarzeniem w domu lub w pracy. Także sprawy sercowe w rozkwicie, choć nie dla wszystkich Skorpionów skończą się one dobrze. Zdrowie kwitujące, przynajmniej przez najbliższe dwa miesiące. Wykorzystaj ten okres do załatwienia wszystkich zaległości. Finanse słabe, ale rysują się pewne całkiem dobre możliwości. Zagraj w którąś z gier liczbowych, postaw na 9.

STRZELEC: Tydzień będzie raczej udany, ale — uwaga — o by nie za dobry. Sam wiesz najlepiej, o co chodzi. W pracy i w domu spokój, jednak taki, który może zwiastować nadciągającą burzę. Sprawy serca w zastoju, choć nie u wszystkich Strzelców, zwłaszcza pięć pięknej. Zdrowie i finanse w normie. Przychylny Baran, wredny Wodnik.

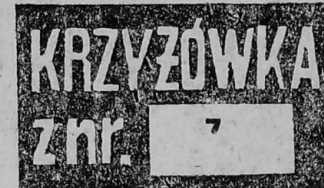
KOZIOROZEC: Zbyt serio podchodzisz do wielu spraw, w tym również i takich, które tego nie wymagają. Zajmij się raczej pracą i zapomnij o drobnych niepowodzeniach. To konieczne z punktu widzenia Twojego zdrowia. W domu nieporozumienie do załagodzenia, oczywiście przy Twoim udziale. Zdrowie i finanse stosunkowo dobre. Noś przy sobie drobny przedmiotek ze złota lub jeszcze lepiej z platyny.

POUCZENIE

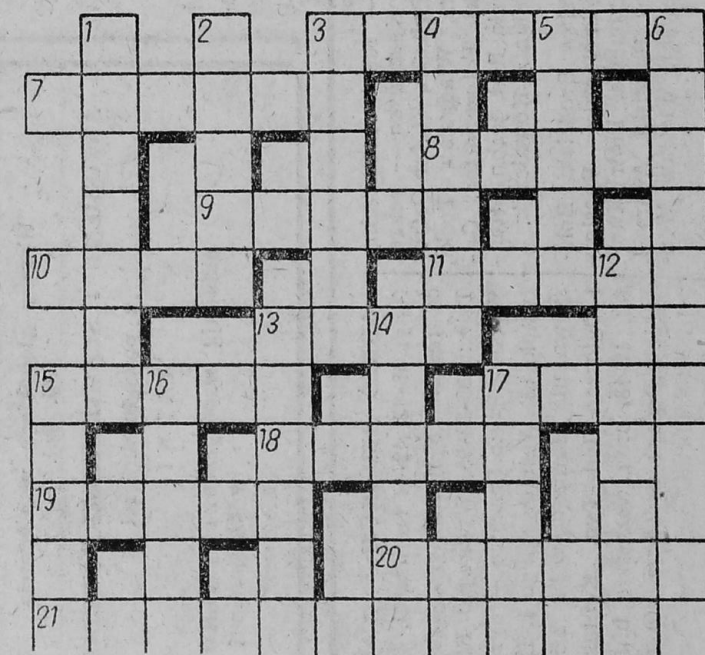
Tylko zbiorowa mądrość partii jest w stanie przeciwstawić się imperialistycznym dążeniom zdegenerowanych kapitalistów. Naród i partia to jedność, od partii nigdy nie odstąpimy!

B. Bierut

NAGRODY



- * torba
- * żelazko
- * książki



POZIOMO: 3) na czele podziemu, 7) łódź wydrążona z jednego pnia, 8) maruda, 9) klika, 10) człowiek, słoń, 11) wytyczony szlak, 13) jacht Leonida Teligi, 15) górski strumień, 17) bazar, 18) część marynarki, 19) umożliwia transport w wieżowcu, 20) wczesna msza w adwencie, 21) ptak łowny z rodziny chruścieli.

PIONOWO: 1) otacza zab, 2) polysk, blask, 3) antonim regresu, 4) zawody wioślarskie,

5) wgłębienie w fasadzie budynku, 6) piecze w przelyku, 12) Polak starej daty, 13) omasta, 14) specjalista od obróbki metali, 15) przyczyna, pobudka, racja, 16) wysoki głos męski, 17) lico. (HCL)

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie (opatrzone kuponem), rozlosujemy nagrody ufundowane przez Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 3/90

POZIOMO: beczka, mięso, krąček, klaps, Ateny, źródło, barak, kwinta, bajka, zabawa. **PIONOWO:** smyk, ręka, boks, cząstka, kielnia, lodówka, próżnia, baba, rejs, Krak.

Nagrody wylosowali: ROMAN MIECZKOWSKI z Okrasina (książkę), JOLANTA KOSZELEW z Białogostoku (książkę), MARZENA KULESZA z Wykna Starego (torbę), DARIUSZ OSUCHOWSKI z Godlewa Wielkiego (książkę) i WIESŁAWA WISNIEWSKA z Przytuł (żelazko).